Dziś 6 stron

Nr. 180 (580)

WARSZAWA, WTOREK 2 LIPCA 1946 R. (A)

Cena numeru 2 złote

ROK 52

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
przyjmuje interesantów od godz. 12 do 2 popołudniu

ADMINISTRACJA
czynna od godziny 8 do 18

Konto w Banku „Społem" Oddz. w Warszawie Nr. 195
Konto w P. K. O. Nr. I-980

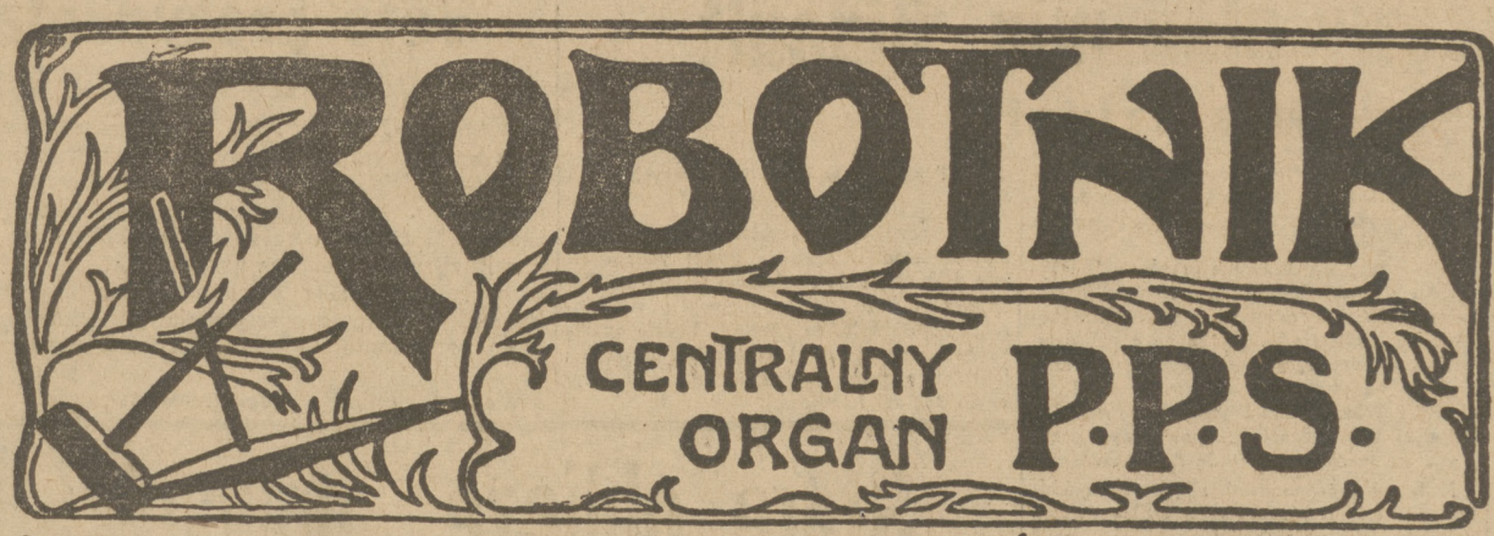

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Redakcja i Administracja:
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

Redaktor Naczelny	8.85-01
Sekretarz Redakcji	8.85-02
Redakcja miejska	8.85-06
Administracja Wydawnictwa	8.85-04
Kierownik Wydawnictwa	8.85-05
Administracja Drukarni	8.85-03
Drukarnia	8.79-61

Głosowanie Ludowe — triumfem demokracji

Procent głosujących osiągnął wysokość nigdy w Polsce nienotowaną

Decydującym momentem odbytego w niedzielę Głosowania Ludowego była niezwykła frekwencja uprawnionych do głosowania.

Według prowizorycznych przypuszczeń sądzić należy, iż na terenie całego kraju wahać się ona będzie od 85 do 87%.

Frekwencja w Krakowie i w Warszawie wynosi około 90%, w Poznaniu zaś 95%. Liczne są miejscowości, które osiągnęły 100% głosujących. Do takich należy np. robotniczy Widzew pod Łodzią.

Dla ilustracji podać należy, iż w wyborach do Sejmu w roku 1922 frekwencja głosujących wynosiła niecałe 68% uprawnionych. W wyborach w roku 1935 głosowało 45,9%. W wyborach do Sejmu w roku 1938 głosowało niewiele ponad 67%.

W oczekiwaniu więc na wyniki obliczeń Komisji Obwodowych i Okręgowych, które zakończą swe pracę dopiero w poniedziałek nad ranem, już dziś stwierdzić trzeba, iż choćby dzięki tej olbrzymiej frekwencji Głosowanie Ludowe stało się wielkim triumfem polskiej demokracji.

Szczegółowe wyniki głosowania, które przyniosą najbliższe godziny, nie wątpliwie potwierdzą to zwycięstwo.

Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu Głosowania Ludowego w Warszawie i Kraju na stronie 3 ej

W NIEDZIELĘ O GODZ. 21[01]

zrzucono pierwszą bombę atomową na atol Bikini

LONDYN (PAP). — Agencja Reutera donosi, że zgodnie z zapowiedzią dnia 30 czerwca o godz. 22-ej czasu londyńskiego (godz. 12-ta w nocy w Warszawie) z pokładu „Latającej twierdzy" Dave Dream zrzucona została w celach doświadczalnych bomba atomowa na lagunę atolu Bikini na Pacyfiku.

Wybuch bomby nastąpił w trzy minuty po rzucie, gdy samolot Dave Dream znajdował się już o kilkanaście mil od miejsca eksplozji. Słup dymu wkrótce wzniósł się na wysokość ok. 30 tysięcy stóp i przybrał wkrótce kształt olbrzymiego grzyba. Nastąpiły dwa dalsze silniejsze wybuchy. Po 10 minutach atol Bikini wynurzył się z za chmury dymu i ognia. Las palmowy, który znajdował się na pierścieniu Atolu pozostał — jak się wydaje — nienaruszony. Większość okrętów wojennych zgrupowanych w celach doświadczalnych w środku laguny Bikini stała w ogniu.

Wypuszczono balony próbne ze specjalnymi aparatami, mającymi zbadać stopień natężenia radioaktywności powietrza w miejscu eksplozji. Wystartowały również do laguny kierowane przez radio motorówki i samoloty, zaopatrzone w takie same przyrządy pomiarowe.

Samolot z bombą atamową pilowany był przez mjra lotnictwa USA Woodrow Swancott. Bombę zrzucił „celowniczy" — mjr lotnictwa Harold Wood.

*

Bomba atomowa zrzucona została z samolotu o godzinie 22,01 i eksplodowała w 2 minuty później. Płomienisty słup, a potem dym żółto-pomarańczowego koloru wzniósł się na ponad 50 tysięcy stóp. Cała rozległa laguna Bikini zatonęła w chmurze dymu.

*

Bomba atomowa załadowana została na samolot nieuzbrojona wobec obawy przedwczesnego wybuchu. Bomba została ostatecznie dozbrojona już w czasie lotu do celu.

Samolot wiozący bombę sygnalizował przez radio, odebraną z trudnościami — wobec silnych trzasków wiadomość: „jestem gotowy do wykonania zadania". O godzinie 21,45 bombowiec dostał się w wysokie chmury nad wodami Bikini. Po wybuchu przeszkody radiowe wzrosły silnie a „radary", utrzymujące kontakt z aparatem zrzucającym bombę utraciły łączność z superfortecą.

W początkowym stadium po wybuchu, olbrzymi obszar laguny zniknął cały w ogniu i dymie. Po 5 minutach samoloty obserwacyjne zauważyły wyłaniające się z pożaru statki. Zwolniony został balon, zaopatrzony w aparaty mające stwierdzić radioaktywność atmosfery po wybuchu. Balon gnany wiatrem pożeglował nad terenem laguny.

Radioaktywna chmura zabójcza, według uczonych amerykańskich; była doskonale widoczna na okrętach obserwacyjnych. Przez kilka minut istniała obawa, że dosięgnie ona obserwatorów.

Pancernik „Nagato" stojący w centrum wybuchu — stoi w ogniu.

Okręt „Newada" widoczny jest jeszcze na powierzchni — ale płonie.

Po pierwszym wybuchu nastąpiła nowa eksplozja 3 razy silniejsza. Ogromny żarzący się czerwono słup płomieni przekształcił się na wielkiej wysokości w kolumnę szaro - białego dymu. Wybuch uszkodził radiostację w superfortecy obserwacyjnej wiozącej reporterów.

*

Uczeni zatrudnieni przy montowaniu eksperymentu na oceanie przewidywali dwa główne efekty. Pierwszy — opalizująca, śmiercionośna chmura radioaktywnego pyłu była widoczna z odległości wielu mil. Drugi efekt przewidywany grzmot o niezwykłej sile, okazał się daleko mniejszy niż oczekiwano.

Jeden z obserwatorów porównał go do huku słyszanego z bliska wybuchu 6 calowego działa morskiego.

Z grupy wysp Cavajalein, odległych o 140 mil morskich od miejsca wybuchu bomby, donoszą, że obserwowano tam słup dymu i pożar. Natomiast reporter amerykańskiej rozgłośni „Radio Columbia" donosi z pokładu superfortecy lecącej najbliżej miejsca wybuchu, że nie odczuł wybuchu bomby i nie zanotował wstrząsów. (v)

Amb. tow. Lange w drodze do Polski

NOWY JORK (PAP). Dr. Lange, delegat Polski do Rady Bezpieczeństwa i w komisji atomowej ONZ oraz ambasador w Waszyngtonie, opuścił Nowy Jork w podróży służbowej przez Paryż do Warszawy. Podróż ta pozostaje w związku z dotychczasowymi pracami Rady Bezpieczeństwa i dotyczy utworzenia stałej polskiej delegacji przy Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Podczas nieobecności ambasadora Langego w Waszyngtonie, kierownictwo ambasady objął charge d'affaires i minister pełnomocny dr. Stefan Litauer.

Zburzyliśmy bierność mas

Gdy w niedzielę przed godziną siódmą rano tłumy obywateli w Warszawie i w całej Polsce zaczęły formować kolejki przed lokalami komisji Głosowania Ludowego, przekonaliśmy się, iż wygraliśmy wielką bitwę polityczną.

Nie znamy jeszcze całkowitych wyników głosowania, nie znamy liczby wszystkich „tak" czy „nie", ale jedno wiemy już na pewno: udało nam się poruszyć cały naród, aby wziął udział w głosowaniu, decydującym o najważniejszych dla państwa sprawach.

To zagadnienie jak najszerszego poruszenia mas w sprawach publicznych nie jest w Polsce najłatwiejsze. Polska nie ma za sobą wieloletnich tradycji demokratyczno - parlamentarnych, wprost przeciwnie — jej historia w związku z niewolą polityczną, a następnie z panowaniem sanacji jest historia bierności i pomijania demokratycznych form wypowiadania się woli społecznej. Zadanie demokracji polskiej polegało na tym przede wszystkim, by w najcięższych i najtrudniejszych warunkach wyrabiać w masie narodu poczucie jak najbardziej ścisłego związku z losami państwa, poczucie wagi decyzji każdego poszczególnego obywatela w sprawach ogólnego znaczenia.

Opozycja w Polsce zmuszona była przed wojną sama nawoływać do bojkotu sanacyjnych wyborów. A dziś demokracja rządząca musiała tłumaczyć obywatelom tę wielką zasadniczą zmianę, jaka się w Polsce dokonała i powoływać ich do jak najbardziej aktywnego i jak najbardziej licznego udziału w akcie państwowym 30-go czerwca.

I oto przełom został dokonany. Karność, spokój i powaga cechowały obywateli wypełniających swój obowiązek. Ci, którzy liczyli, że dzień ten stanie się klęską demokracji polskiej, zawiedli. Dzień ten dowiódł bowiem, że demokracja polska wrosła głęboko w mózgi, w serca i w świadomość swych obywateli. Zrozumieli oni, że ponad wszystkie niezadowolenia, ponad wszystkie braki i trudności życia powojennego, ponad wszystkie niedociągnięcia naszego młodego aparatu rządzącego wznosi się interes ogólny, ogólna sprawa wzięcia udziału bezpośredniego w życiu państwa, poparcia państwa obywatelskim aktem udziału w Głosowaniu Ludowym.

W ten sposób główne zadanie tego Głosowania jako aktu przygotowawczego i poprzedzającego wybory do Sejmu — zostało spełnione.

Kiedyś w ogniu walki z sanacją PPS rzuciła hasło: „zburzymy spokój mas". Hasło to na dzisiaj powinno mieć brzmienie inne: „zburzymy bierność mas". I oto okazało się, że bierność ta leży w gruzach, że ponad nią triumfuje jak najbardziej aktywny i czynny stosunek obywateli do swego państwa i jego spraw.

W ten sposób okazała się pożyteczność inicjatywy naszej Partii w sprawie przeprowadzenia Głosowania Ludowego. W ten sposób okazało się, jaką wagę ma dla kraju zgodne współdziałanie czterech partii demokratycznych, a przede wszystkim współdziałanie obu stronnictw robotniczych.

W dniu 30 czerwca demokracja polska sama sobie zdała sprawę, jak bardzo liczyć może na naród, jak naród dobrze rozumie to, co mu się mówi, jak dobrze rozumem i instynktem wyczuwa konieczność jak najmocniejszego poparcia młodego, odradzającego się państwa.

Argumenty nasze o konieczności konsolidacji wewnętrznej w obliczu nadal żywego niebezpieczeństwa niemieckiego, w obliczu konferencji pokojowej, wobec konieczności utrwalenia naszego stanu posiadania na ziemiach zachodnich, wobec konieczności potwierdzenia wielkich reform społecznych — znalazły w społeczeństwie całkowite zrozumienie i pełne poparcie.

W urnach głosowania ludowego, do których obywatele z pełnym spokojem i zaufaniem oddawali swe głosy stopiła się na nowo jedność narodu — w całkowitym zrozumieniu przez jego większość chwili historycznej i zadań przed nami stojących. Głosowanie ludowe dało demokracji polskiej nowy, wielki kapitał zaufania politycznego narodu i jego wierności wobec idei, które nową Polską rządzą. Zadaniem naszym jest nic z tego kapitału nie uronić, a zużyć go w sposób właściwy dla dalszej budowy potęgi i wielkości Polski.

ZBIGNIEW MITZNER.

Kompromisowy plan min. Bidault

w sprawie Triestu

Na najbliższym posiedzeniu ministrowie 4-ch mocarstw obradować będą nad nowym planem kompromisowym, dotyczącym Triestu i jego zaplecza, zgłoszonym przez premiera francuskiego Bidault. Plan ten zaleca, m. innymi, aby:

1) Triest i przyległe terytorium stanowiły obszar autonomiczny, administrowany przez cztery wielkie mocarstwa oraz Jugosławię i Włochy.

2) Kontrola międzynarodowa trwać będzie 10 lat, a pod koniec tego okresu 4 mocarstwa wystąpią z nowymi propozycjami za pośrednictwem ONZ.

Gwarancję dla Triestu i przyległego terytorium zapewni Rada Bezpieczeństwa, powołując ciało ustawodawcze z wolnych wyborów. Na czele rządu, złożonego z przedstawicieli 6 państw, stanąłby gubernator mianowany na podstawie porozumienia Jugosławii i Włoch. Rząd ten odpowiadałby przed ciałem nadzorczym, powołanym przez 4 wielkie mocarstwa i Radę Bezpieczeństwa.

Mołotow zaproponował, aby do przewidywanego rządu 6 państw wszedł również przedstawiciel Czechosłowacji, jako państwa silnie zainteresowanego w porcie triesteńskim.

Na tym samym posiedzeniu dyskutowana będzie również sprawa zwołania konferencji pokojowej na dzień 21 lipca r.b., zagadnienie kolonii włoskich oraz sprawa Niemiec

KIEDY BĘDZIE ZWOŁANA KONFERENCJA POKOJOWA?

Mołotow oświadczył, że ma nadzieję, iż będzie mógł wyrazić zgodę na zwołanie konferencji pokojowej, złożonej z przedstawicieli 21 państw, w ciągu najbliższych kilku dni.

Ministrowie spraw zagranicznych doszli do porozumienia w sprawie nowej propozycji min. Bidault co do swobodnej żeglugi na Dunaju. Min. Bidault zaproponował aby deklaracja zapewniała, że „żegluga będzie oparta na zasadach równości wszystkich narodów", jednakże z zastrzeżeniem, iż będzie to dotyczyło żeglugi handlowej.

Veto prezydenta Trumana

przeciwko prawu o kontroli cen

WASZYNGTON (PAP). W związku z kończącym się w tych dniach terminem działania obecnego systemu kontroli cen, prezydent Truman skorzystał z prawa veta przeciwko przyjętej przez Kongres ustawie, która wprowadza na miejsce ustawy o kontroli cen, nowe zarządzenia, zdaniem prezydenta — niewystarczające.

Według opinii rzeczoznawców, zniesienie kontroli cen wywołałoby zwyżkę cen artykułów żywnościowych o 30%, zaś odzieży o 15%. Dla nabywców zagranicznych, potrzebujących w wielkim stopniu amerykańskiej żywności i towarów dla odbudowy państw europejskich zniesienie kontroli cen oznaczałoby, że za posiadane dolary będą mogli zakupić jedynie ¾ tego, co mogą nabyć obecnie.

Spisek monarchistyczny

w Albanii

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że trybunał wojskowy w Tiranie zakończył przesłuchiwanie 37 oskarżonych w procesie podziemnej terrorystycznej organizacji, która przygotowywała przewrót. Większość oskarżonych przyznała się do winy. Prawie wszyscy oskarżeni zeznali, że organizacja ich była związana z zagranicą, a przede wszystkim z angielską misją wojskową w Tiranie, od której otrzymała dyrektywy i spodziewała się pomocy w sprowadzeniu na tron ex-króla Zogu.

Stare oblicze „nowych" Niemiec

Co kryje się za akcją popierającą współwinnych

Jeszcze nie ustały spory, czy Hitler został zabity, czy popełnił samobójstwo, jeszcze podsądni w procesie norymberskim nie zostali zasądzeni, jeszcze Europa nie zdołała ochłonąć w makabrycznych przeżyć 6 letniego panowania nazistowskiego terroru i zbrodni, a już zaczynają się ukazywać pierwsze jaskółki faworyzowania dawnych dygnitarzy i rekinów hitlerowskich, którymi obsadzają, władze brytyjskie i amerykańskie kierownicze stanowiska w brytyjskiej i amerykańskiej strefie okupacyjnej.

Oto jak opisuje te stosunki wybitny dziennikarz amerykański Shirer w „Herfort Tribune":

„Spotkałem w Berlinie starego znajomego, który oświadczył, iż został naczelnym redaktorem pisma niemieckiego wydawanego przez Anglików. Ostatni raz spotkałem się z owym znajomym w drugim roku wojny w Berlinie. Był on wtedy wysokim urzędnikiem w ministerstwie propagandy Goebbelsa. Jego angielszczyzna była wyśmienita, znajomość Anglii i Ameryki niezła, jego niemiecki patriotyzm ponad wszelką wątpliwość. Oddał on wielkie usługi Hitlerowi i Goebbelsowi, obecnie służy Anglikom. Hitlerowcy i ich pomocnicy już powracają".

Shirer, który był korespondentem w Berlinie aż do wybuchu wojny niemiecko amerykańskiej twierdzi, iż były cenzor wojenny, otrzymał stanowisko dyrektora programów radiowych w Salzburgu.

Kierownik europejskiego oddziału „Columbia Broadcasting" Smith podaje, iż coraz większa ilość byłych hitlerowców otrzymuje wysokie stanowiska w brytyjskiej strefie okupacyjnej. W Hannowerze szefem policji jest niejaki pułkownik Schmelz, który za czasów Hitlera zajmował takie samo stanowisko w okupowanej Holandii.

Alfred Hugenberg, który finansował Hitlera w roku 1933 uprawia, dzięki Anglikom, swobodnie swoją działalność polityczną.

Były kierownik „Vereinigte Stahlwerke" Poensgen, jeden z magnatów, który umożliwił Hitlerowi prowadzenie wojny i był członkiem wojennej rady zbrojeniowej, otrzymał również wysokie stanowisko.

Mianowany przez Anglików przewodniczący rady gospodarczej przemysłu żelaznego w Wuppertal, Frohwein był hitlerowcem.

Przewodniczący nowoutworzonej w brytyjskiej strefie okupacyjnej chrześcijańskiej partii odbudowy Wulle jest notorycznym propagatorem pangermanizmu.

Korespondent dziennika „New York Times" donosi z Wiednia, że kanclerz austriacki Figl musiał zwrócić się do naczelnego dowództwa wojsk brytyjskich i amerykańskich w Austrii, aby przezwyciężyć opozycję urzędników anglo amerykańskich wobec akcji władz austriackich, usuwających hitlerowców z urzędów publicznych.

Co i kto kryje się za tą akcją popierającą jawnie dawnych współwinnych i zbrodniarzy wojennych i dokąd ten tramwaj jedzie? Odpowiedź jest aż nazbyt jasna i krótka...

Dalsze aresztowania

w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP). — Wysoki komisarz Palestyny gen. Cunnigham odbył rozmowę z przywódcą sjonistów dr. Weizmanem. W sobotę wieczór doniesiono z Tel Avivu, że przewodniczący generalnej Palestyńskiej Rady Żydowskiej Dawid Renez został aresztowany. Przed aresztowaniem przeprowadzono rewizję w jego domu. Renez jest również sekretarzem Generalnej Federacji Robotników Żydowskich.

APEL SJONISTÓW DO TRUMANA

NOWY JORK (SAP). — Przewodniczący Komitetu Pomocy Sjonistów Amerykańskich stwierdził w oświadczeniu, złożonym prasie, że Komitet wysłał naglący telegram do prezydenta Trumana w związku z aresztowaniami przedstawicieli Agencji Żydowskiej w Palestynie.

FISZMAN ROZPOCZĄŁ GŁODÓWKĘ

JEROZOLIMA (PAP). — Przewodniczący Agencji Żydowskiej, rabin Fiszman, który został w sobotę aresztowany w Jerozolimie, rozpoczął strajk głodowy.

Ilość aresztowanych Żydów dochodzi do 4.000 osób.

Izwiestia o laureatach nagrody Stalina

MOSKWA (PAP). Z okazji nadania nagrody Stalina wybitnym uczonym i wynalazcom radzieckim, „Izwiestia" stwierdzają, że dokonane wynalazki i radykalne ulepszenia metod produkcji oceniane są przez społeczeństwo radzieckie jako dowód nowych sukcesów myśli twórczej ludu radzieckiego Wszystkie ich dzieła przyczyniają się do pomyślności kraju i do rozwoju gospodarki narodowej. Nagrodą Stalina odznaczono naturalnie tylko najwybitniejsze prace, ale olbrzymią ilość innych wynalazków i ulepszeń zastosowano już w praktyce. Lud radziecki jest przekonany, że przy wydatnej pomocy państwa radzieckiego, uczeni radzieccy będą mogli w krótkim czasie nawet przekroczyć osiągnięcia naukowe krajów zagranicznych. Wielka różnorodność dzieł, które uzyskały nagrodę ,wskazują, że potężna fala twórczej pracy naukowej ogarnęła kraj Na wielu polach Związek Radziecki odgrywa rolę pionierską, wykrywając nieznane dotąd drogi.

Gen. Simonowicz zeznaje

w procesie Michajłowicza

BELGRAD (PAP). — Na ostatnim posiedzeniu Trybunału Ludowego w Belgradzie zeznawał jako świadek gen. Simonowicz. Gen. Simonowicz był organizatorem zamachu stanu w dniu 27 marca 1941 r., będącego odpowiedzią na hańbiący pakt przyjaźni z Niemcami, który podpisał rząd Cwetkowicza. Rząd ten 5 kwietnia podpisał pakt przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. 6 kwietnia rozpoczęło się bombardowanie Belgradu i Niemcy wkroczyli w granicę Jugosławii.

Gen. Simonowicz wraz z całym swoim rządem wyjechał do Londynu i był premierem rządu emigracyjnego do stycznia 1942 r., kiedy to król Piotr oświadczył mu, że wojna jest już na ukończeniu, więc lepiej jeśli premierem będzie nie wojskowy.

Gen. Simonowicz składa zeznania, dotyczące stosunku rządu emigracyjnego i jego poszczególnych członków do organizacji czetnikowskiej oraz partyzantów. Czynił on starania o połączenie organizacji czetników i partyzantów pod wodzą Michajłowicza. O współpracy Michajłowicza z Niemcami nie wiedział. Skarży się na brak informacji i kontaktów z krajem, ponieważ Anglicy nie wszystkie depesze przekazywali rządowi.

Wszyscy byli przeświadczeni — zeznaje gen. Simonowicz — że walki, jakie toczyły się w ostatniej ofensywie były prowadzone przez czetników, podczas gdy w rzeczywistości były one dziełem partyzantów. Radio Londyn mówiło stale o nigdy nie istniejących sukcesach Michajłowicza.

Sylwetka Enrico Nicola

tymczasowego prezydenta Włoch

RZYM (obsł. wł.) Wybrany w dniu wczorajszym na Prezydenta Zgromadzenia Ustawodawczego de Nicola przystąpił dziś do pełnienia obowiązków i jeszcze dziś przyjeżdża z Neapolu do Rzymu. W związku z tym dotychczasowy szef de Gasperi i jego rząd podaje się do dymisji. Oczekuje się jednakże, że de Gasperi będący przywódcą najsilniejszej partii włoskiej zostanie i będzie miał powierzoną misję utworzenia nowego gabinetu.

RZYM (PAP). Enrico de Nicola urodził się w 1877 roku w prowincji Neapolu. W 1919 r. wybrany był deputowanym z listy liberalnej. Od roku 1920 do 1923 przewodniczy izbie deputowanych. Wybrany do parlamentu, mimo wycofania własnej kandydatury, w r. 1924, odmawia złożenia przysięgi. Mianowany senatorem w roku 1932 nie uczęszcza na zebrania, poświęcając się zawodowi dziennikarskiemu. Był on ponadto członkiem rady najwyższej do reformy kodeksów prawnych.

Mac Arthur broni koncernów japońskich

N. JORK (PAP).—„Chicago Sun" donosi z Tokio, że gen. Mac Arthur odrzucił projekt likwidacji japońskich monopoli przemysłowych. Propozycję w tej sprawie złożył prof. Edwards, domagając się rozwiązania koncernu ZAIBATSU. Edwards przebywał w Japonii specjalnie w celu opracowania programu likwidacji czterech wielkich i wielu mniejszych koncernów rodzinnych i uniemożliwienia ich odbudowy po zakończeniu okupacji sojuszniczej. Gen. Mac Arthur jest przeciwny stosowaniu ostrych środków wobec ZAIBATSU, bo mogłyby z tego wyniknąć trudności dla gabinetu Joszidy.

Pobłażliwość angielska

rozzuchwala Niemców

MOSKWA. — „Prawda" pisze: „W związku z tym, że w najbliższym czasie Rada 4-ch ministrów przystąpi do dyskusji nad kwestią niemiecką, zasługują na uwagę mnożące się ostatnio objawy ożywienia działalności faszystowskiej w zachodnich strefach okupacyjnych w Niemczech. Z różnych miejscowości w tych strefach przychodzą wieści, dowodzące, że podnoszą tam głowę, następcy hitleryzmu, ośmieleni pobłażliwym stosunkiem władz okupacyjnych do elementów faszystowskich, wszelkiego rodzaju pogłoskami o zbliżającym się końcu okupacji i t. d.

Depesze, zamieszczone w gazetach donoszą o niepokojach w Hamburgu, znajdującym się w brytyjskiej strefie okupacyjnej. Tłumy, liczące tysiące ludzi demonstrowały przed ratuszem, śpiewając hymn faszystowski „Horst Wessel". Jak donosi „Daily Mail", dowódca wojsk okupacyjnych w strefie brytyjskiej marsz. Douglas, skierował do mieszkańców miasta ostrzeżenie, grożąc zastosowaniem surowych środków".

— Agencja Tass donosi o przedłużaniu się walk między wojskami anglo-holenderskimi a indonezyjskimi. Na południe od Surabaji skoncentrowano 10 tysięcy wojsk holenderskich. Szpital w Surabaji jest przepełniony rannymi.

Lombardo Toledano

odłożył swój przyjazd do Polski

W czasie swego ostatniego pobytu w Polsce Lombardo Toledano oświadczył przedstawicielom KCZZ, że wracając z Moskwy z posiedzenia Komitetu Wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych powtórnie odwiedzi nasz kraj.

Lombardo Toledano musiał jednak z wielkim żalem zrezygnować obecnie z powtórnej wizyty w Polsce, ponieważ udaje się wprost do Paryża, aby zdążyć jeszcze do Meksyku przed datą 7 lipca r. b. t. j. przed datą ogólnych wyborów.

Lombardo Toledano przekazał na ręce przewodniczącego KCZZ braterskie pozdrowienia dla działaczy polskiego ruchu zawodowego i oświadczył, że w przyszłym roku odwiedzi nasz kraj, gdyż pragnie zapoznać się z ośrodkami życia gospodarczego i kulturalnego w Polsce, a przede wszystkim z życiem wielkich skupisk fabrycznych i górniczych.

Zamach na Gandhiego?

BOMBAJ (SAP). — Pociąg specjalny, którym Mahatma Gandhi wraz ze swym otoczeniem jechał z Bombaju, został zatrzymany w odległości około 120 km. od Puna przez wielkie głazy, nagromadzone na torze. Maszyna doznała lekkich uszkodzeń wskutek wypadku, a Mahatma Gandhi przybył do Puna z 6-godzinnym opóźnieniem.

Władze w Bombaju zarządziły śledztwo w sprawie tego wypadku.

Podział niemieckiej floty handlowej

Ostateczny podział 2/3 części niemieckiej floty handlowej, przeznaczonej dla 18 państw alianckich nastąpił w dniu 29 maja 1946 r. Wg. oświadczenia przewodniczącego międzyalianckiej Komisji Odszkodowań odnośna część floty niemieckiej liczyła 249 statków o łącznej pojemności 689.286 BRT. Z tego otrzymała: W. Brytania — 90 statków o łącznej pojemności 354,312 BRT (w tym 1 statek 177.528 BRT i 2 ponad 16.500 BRT); Francja—60.142 BRT, w tym liniowiec „Europa" o pojemności 50.000 BRT; Stany Zjednoczone — 46.925 BRT; Holandia—51.925 BRT (20 statków) Norwegia — 77.598 BRT, Grecja — 42.440 BRT.

Włochy wyeliminowane

jako potęga morska

W wyniku wojny Włochy zostały wyeliminowane z rządu potęg morskich. W końcu 1938 r. włoska marynarka handlowa składała się z 3.609 statków o pojemności b-tto 3.433.869 ton, z których 1.346 statków o poj. 3.294.897 ton było o napędzie mechanicznym. Włochy zajmowały wówczas szóste miejsce między morskimi państwami świata, po Anglii, Stanach Zjednoczonych, Japonii, Norwegii i Niemczech. Obecnie zaś w posiadaniu Włoch znajdują się 193 parowce i motorowce o pojemności brutto 531.000 ton. Dodawszy do tego mniejsze jednostki i statki zaczarterowane za granicą, włoska marynarka handlowa obejmuje 1.850 jednostek. Władze włoskie rozporządzają obecnie tylko częścią tego tonażu.

— o —

Przegląd prasy

BOJOWCY, NIE BANDYCI

Ukazał się pierwszy numer „Polski Niepodległej", organu Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację, w którym znajdujemy m. in. ciekawy artykuł polemiczny w obronie bojowców, uczestników akcji zamachowych na gestapowców i konfidentów.

Zdarzały się, powiedzmy szczerze, wypadki, w których bojowcy wykonywali t. zw. „lewe roboty": na własną rękę rekwirowali, czyli rabowali. Te objawy były przez organizację tępione bezwzględnie, do kary śmierci włącznie i znam takie wypadki, gdzie koledzy wykonywali wyroki na swych byłych towarzyszach broni, którzy ze szlachetnej walki stoczyli się w bagno bandytyzmu.

Należy więc bezwzględnie rozgraniczyć bojowca od domorosłego bandyty.

Walka zamachowa rozniosła szerokim echem odwagę Polaków po całym świecie. Czy to był zamach na Cafe Club, czy na Kutschera, Bürckla w Warszawie, czy na Wittka w Kielcach, czy Krügera w Krakowie — zawsze były to akty poświęcenia młodego życia w walce ze znienawidzonymi Niemcami. Nie wolno mieszać tutaj pojęcia bandyty i bojowca. Bo dla nas, pozostałych przy życiu bojowców, którzy przeważnie byli ranni w walce, pozostanie zawsze w pamięci przykład członka oddziałów dywersyjno-bojowych 28-letniego JANA KRYSTA, plutonowego, z zawodu ślusarza, który w maju 1943 roku poszedł do „Adrii" wykonać wyrok na trzech gestapowcach, wiedząc, że nie może z tej akcji wyjść z życiem. Zginął, ale nieśmiertelna pamięć po nim pozostała.

I tej pamięci kalać nie wolno. To jest krwawymi, a zarazem złotymi zgłoskami pisana historia walk podziemnych.

3.000.000 ŻOŁNIERZY SOWIECKICH

W korespondencji z obozu polskiego w Niemczech (Bad Oeynhausen), zamieszczonej w tygodniku „Repatriant", czytamy:

Szeroko kolportuje się prasę „londyńską", prasę 2-go Korpusu oraz własne wydawnictwa. „Dziennik żołnierza" — tygodnik „Defiladę" — gdzie w ohydny sposób preparuje się „prawdę" o Polsce. Żołnierze są zupełnie otumanieni Nie orientują się wcale, co się w około nich i poza nimi dzieje. Cała Polska w ich pojęciach to otchłań stokroć gorsza od hitlerowskich obozów koncentracyjnych. Toteż rozmowa z takimi ludźmi jest trudna, omal niemożliwa.

Spotkałem raz w pociągu kaprala z dywizji pancernej, który wdawszy się ze mną w rozmowę zaczął rozprawiać o tym, co się w Polsce dzieje. Rozmowa wielce pouczająca. Posłuchajmy.

— Pan myślisz, że ja nie wiem, jak tam jest. My wszystko wiemy.

— Jakżeż możecie wiedzieć, skoro nikt z was w Polsce nie był?

— To nic. Nam co dzień piszą o tym w rozkazach. Wczoraj napisali, że rząd warszawski wystosował prośbę do rządu sowieckiego o przysłanie do Polski 3.000.000 żołnierzy do zrobienia „porządku".

— I pan w to wierzy? — pytam.

— Ano jakże nie wierzyć, kiedy to stoi w rozkazie.

Usiłuję go przekonać. Mówię:

— Porzućmy, panie kapralu, politykę. Rozumujmy w kategoriach czysto wojskowych. Brał pan udział w wojnie, jest pan dobrze wyszkolony, zna pan żołnierskie rzemiosło jak własną kieszeń. Niech pan mi wobec tego powie, w jaki sposób wyobraża pan sobie „przysłanie" 3.000.000 żołnierzy radzieckich do Polski?

— Ja tam nie wiem jak. Ale jak to jest napisane w rozkazie, to tak musi być.

W taki sposób emigracja londyńska oszukuje i tumani Polaków na Zachodzie.

Cała Polska pod znakiem Głosowania Ludowego

Stolica głosuje od 7-ej rano

Niecierpliwi, kłótliwi warszawiacy i czujący do wszelkiego rodzaju ogonków („za chlebem" „na Pragie", czy po prostu do kina) uzasadniony wstręt, spokojnie od wczesnego rana ustawiali się w kolejkach. Już o godzinie szóstej można było zobaczyć w wielu dzielnicach miasta grupki czekające przed zamkniętymi jeszcze drzwiami komisji. Ogonki ciągnęły się często na wiele, wiele metrów i czekanie trwało wiele minut. I o dziwo! Ani jednej kłótni, ani jednej ostrej wymiany zdań, ani jednego zniecierpliwionego gestu. Tylko nas, dziennikarzy witano rzeczowo i spokojną uwagą: nie można przecież bez kolejki i musieliśmy się gęsto tłumaczyć, że nie idziemy w tej chwili głosować, że tylko reportaż itp....

Wśród tych długich kolejek, panował nastrój skupiony i opanowany. Ludzie, którym pierwszy raz od wielu lat wolno wyrazić swą wolę, zdają sobie sprawę z powagi chwili, a w miejscu głosowania zachowują się godnie. Uciszają nawet wzajemnie jakieś głośniejsze rozmowy.

Posuwają się wolniej lub prędzej, zależnie od wielkości lokalu danej komisji, aby wreszcie znaleźć się przy stole.

Tam, gdzie jednocześnie głosować może pięć lub sześć osób wszystko idzie szybko i sprawnie. Kilka zasłon (czasami są to parawaniki, czasami kotary, czasami po prostu przegródki z dykty) skryć może jednocześnie kilka osób. W niektórych jednak lokalach, ze względu na szczupłe miejsca jest jedna tylko zasłona i wtedy ogonek posuwa się wolniej.

PREZYDENT BIERUT NA INSPEKCJI

Komisja w hotelu Bristol na Krakowskim Przedmieściu. Sprawnie i szybko posuwa się strumień głosujących. Kobiety z dziećmi przepuszcza się bez kolejki. Również inwalidów. Są ludzie z noszami, jest kilka zakonnic, kilku księży. Frekwencja bardzo duża, do godziny 10 przewinęło się już około 600 osób.

Do przewodniczącego komisji zbliża się dwóch wojskowych w mundurach brytyjskich i jeden „cywil". Są to dziennikarze angielscy. Zadają pytania, dotyczące frekwencji, procedury głosowania itp.

O godz. 10.30 przed gmach Bristolu zajeżdża prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bierut. Przejeżdżając przed hotelem zatrzymał się na widok bardzo długiego ogonka. Wszedł, aby sprawdzić, czy wszystko dobrze funkcjonuje.

Pytamy prezydenta gdzie i o której głosuje.

— Głosowałem o siódmej rano w komisji Nr 22 przy ul. Mokotowskiej 12. Poszedłem wcześnie myślałem, że będę pierwszy, ale stał już długi ogonek. Trzeba było czekać pół godziny.

Prezydent opuszcza komisję, sprawdziwszy, że długie kolejki głosujących nie wynikają ze złej organizacji, lecz jedynie z wielkiej frekwencji.

NA ŻOLIBORZU

Na Żoliborzu, przy ul. Suzina praca idzie mniej sprawnie. Ciasny lokal komisji nie pozwolił na zainstalowanie większej ilości zasłon. Trzeba więc czekać dłużej. W ogonku spostrzegamy tow. J. Hochfelda wiceprezesa CUP-u. Czeka już godzinę.

TOW. PREMIER W OGONKU

W historycznym gmachu Komory Celnej na ul. Bednarskiej 2—4 wszystko odbywa się we wzorowym porządku. Ludzie wchodzą piątkami wywoływani przez milicjantów i ORMO skrywają się za pięcioma kotarami z zielonej materii.

Co chwila słychać pytanie: „Kto z obywateli z ulicy Bednarskiej? Kto z Krakowskiego? Proszę stół pierwszy. Proszę — drugi. Następna piątka!

O godz. 10.55 nadchodzi od strony Krakowskiego Przedmieścia tow. premier w towarzystwie tow. Wisł. Osóbka-Morawskiej. Stają w kolejce na sześćdziesiątym i sześćdziesiątym pierwszym miejscu. Premier wrócił dopiero z Radomia, gdzie w sobotę przemawiał na wiecu ludności organizowanym z inicjatywy PPS. Przed tym był w Kielcach.

Tow. Wisła żałuje, że nie zabrała ze sobą synka. — Przyjemniej głosowałabym bez kolejki — śmieje się.

Nasz samochód redakcyjny przemierza ulicę za ulicą. Ruch na mieście olbrzymi. Wszyscy albo „idą albo wracają". Tematem rozmów i formułką przywitań jest dzisiaj „już, czy jeszcze nie?". Uwaga wszystkich koncentruje się dziś na głosowaniu ludowym, największym wydarzeniu dnia, ba największym wydarzeniu wielu lat!

CHORZY GŁOSUJĄ

Każda komisja dysponuje pewną ilością samochodów, które przywożą do miejsca głosowania chorych, tych dla których przyjście o własnych siłach byłoby niemożliwością. Chorzy mogą w ten sposób również złożyć głosy, a potem samochody zwożą ich do domów. Specjalne komisje objeżdżają szpitale. Każdy ciężko hory może głosować na miejscu, przy łóżku.

ROBOTNICY NA MOŚCIE PONIATOWSKIEGO GŁOSOWALI I PRACOWALI

Na Pragę udajemy się... mostem Poniatowskiego. Zatrzymujemy samochód na wybrzeżu. Inżynier Hempel przeprowadza nas pokazując roboty i udzielając wyjaśnień.

Most jest już właściwie jakby gotowy, skoro można się nim cało i żywo przedostać na Saską Kępę. Tylko na jednym niewielkim odcinku musimy brnąć powoli po deskach, między którymi wygląda przepaść.

Z uczuciem dumy i wielkiej radości idziemy znów mostem Poniatowskiego. Odwiedzamy tu tych, którzy pomimo niedzieli i głosowania ludowego, pracują. Robotnicy zatrudnieni na moście nie pierwsze już święto nie przerywają pracy. W sobotę, w dzień św. Piotra i Pawła i w poprzednią niedzielę również trwały roboty — wszystko, aby warszawiakom oddać most jak najprędzej do użytku.

Robotnicy głosowali o siódmej rano w swoich komisjach obwodowych, a o 8.30 już stawili się do pracy.

Plaża opustoszała. Tylko dzieciaki i kilku nastoletnia młodzież kąpie się i opala na słońcu. Bywalcy nadwiślańskiej plaży czekają teraz w ogonkach w lewo — czy prawobrzeżnej stolicy.

ARTYŚCI GŁOSUJĄ

Targowa 86 — lokal szkolny. Godz. 11. W tłumie głosujących odróżniamy znane ze sceny twarze. To mieszkańcy „domu aktorów" przy ul. Wileńskiej — artyści Teatru Polskiego: jest Pancewiczowa, Brydziński i Małkowscy, Lubieńska i Andryczówna, Wyrzykowsk Grolicki, Martyka i Buszyński...

Dowiadujemy się, że Solski głosował rano w obwodzie na Jasnej.

Po południu frekwencja znacznie maleje. Olbrzymia większość obywateli stolicy złożyła swe głosy w godzinach rannych.

Gmach poczty. Kilka przegródek, za którymi każdy wypisuje swą odpowiedź. Jakaś kobieta nerwowo prosi:

— Poszukajcie jeszcze obywatelko, przecież to niemożliwe, żeby mnie nie było na liście... jakto, więc nie mogę głosować?

— Szkoda, że nie sprawdziła obywatelka swego nazwiska, wtedy, kiedy listy były wystawione.

— Sprawdzałam i mnie nie było, i później zgłosiłam...

— Acha, więc jesteście na pewno na dodatkowej liście.

Nazwisko znajduje się — i zadowolona obywatelka otrzymuje kopertę z kartką.

DZIEŃ SPOKOJU I UPRZEJMOŚCI

W komisji przy ul. Narbutta 33 natrafiam na moment, gdy głosuje tylko kilka osób, a członkowie komisji i dyżurujący milicjanci ocierają pot z czoła. Zmęczyli się i teraz, w porze obiadowej mogą trochę odetchnąć, a od tylu godzin są „na nogach".

— Dobrze chociaż, że ludziska tacy dziś uprzejmi, nie wymyślają się wzajemnie, tłoku nie robią, a nawet wiele razy widziałem jak starszych ludzi przepuszczali, żeby nie czekali tak długo — mówi jeden z milicjantów.

Warszawiacy zrobili się grzeczni i uprzejmi, Oby na dłużej! Ciekawe czy jutro na przystankach tramwajowych znowu zobaczymy rozcietrzewione ze złości twarze, czy znowu usłyszymy przekleństwa i czy znowu łokcie będą w robocie? A przecież dzień wczorajszy powinien być dowodem, jak to miło, gdy wszyscy są uprzejmi.

Kraj spełnia obywatelski obowiązek

W KRAKOWIE

Meldunki z terenu woj. krakowskiego donoszą o masowym udziale ludności. Do godz. 15-ej frekwencja we wszystkich powiatach przekroczyła 50 proc. W limanowskim już o godz. 14-ej osiągnięto 80 proc uprawnionych. Przebieg akcji wszędzie sprawny i spokojny.

W samym mieście Krakowie już od wczesnych godzin porannych, przed lokalami komisji obwodowych, zaczęli gromadzić się liczni wyborcy. Frekwencja wzrasta z godziny na godzinę, formują się kolejki, liczące po kilkadziesiąt osób. Pierwsi głosowali przywódcy organizacji politycznych z tow. Drobnerem na czele. W udekorowanym sztandarami o barwach narodowych mieście panuje zupełny spokój i nastrój powagi. Szczególnie silna frekwencja wyborcza zaznacza się w robotniczych dzielnicach miasta — jak Krowodza, Borek Fałędzki, Podgórze i Zwierzyniec. Komisje obwodowe pracują sprawnie, udzielając pierwszeństwa w głosowaniu osobom chorym i starszym. Młodzież akademicka głosuje masowo w lokalach obwodowych, którym podlegają wielkie domy akademickie miasta. Należy podkreślić wyjątkową dyscyplinę społeczeństwa, utrzymującego wzorowo kolejki, co niezmiernie ułatwia pracę komisjom. W godzinach południowych frekwencja osiąga w poszczególnych obwodach około 60 proc. uprawnionych. W obwodach podmiejskich zanotowano do 76 proc.

W WOJ. ŚLĄSKO-DĄBROWSKIM

Godz. 7 rano — przez ulice Katowic śpieszą pierwsi głosujący kierując się do swoich obwodów. Na razie przeważają robotnicy, wyprzedzeni jedynie przez wojewodę gen. Zawadzkiego, który pierwszy rzuca swój głos do urny. Praca idzie bez zahamowań. Godność, spokój, powaga i tu cechują pierwszy doniosły akt życia społecznego W południe frekwencja głosujących w mieście dochodzi do 50 proc., przy czym wzmaga się z każdą minutą. Tempo pracy w komisjach wzrasta. Imponująca karność społeczeństwa zezwala na zupełne nieingerowanie władz bezpieczeństwa.

Do specjalnych dyżurujących urzędników w województwie napływają pierwsze meldunki z powiatów. Przoduje powiat tarnowsko-górski, gdzie w ciągu godziny zanotowano ponad 1000 głosów. Mieszkańcy Tarnowskich Gór samorzutnie udekorowali swe domy zielenią. Lokale wyborcze pełne kwiatów. Ulicami przejeżdżają samochody z robotniczymi orkiestrami. W Zabrzu, w śródmieściu, obywatele stoją w długich ogonkach przed lokalami obwodowymi. Na peryferiach — znaczna frekwencja robotników. Wicewojewoda Arka-Bożek złożył swój głos o 7-ej rano w rodzinnej wiosce Markowice. Tonący w kwiatach Chorzów głosuje b. licznie. W Dąbrowie Górniczej frekwencja w południe przekracza 50 proc. Górnicy, ubrani w mundury zawodowe, idą wprost z pracy. Do godz. 13 w Sosnowcu 52 proc., w Będzinie 50 proc., Powiat gliwicki dochodzi do 70 proc. Wśród miast przoduje Bytom z udziałem do godz. 14 — 80 proc. głosujących.

Dzień głosowania ludowego stał się szczególnie uroczystym świętem dla żołnierza polskiego, który po raz pierwszy w Polsce staje przed urną wyborczą obok milionów innych obywateli. Do godz. 13-ej złożyło swe głosy w Katowicach około 90 proc. uprawnionych żołnierzy. Dostarczono urny wyborcze do szpitali wojskowych, umożliwiając głosowanie chorym.

DOLNY ŚLĄSK

Akcja głosowania na Dolnym Śląsku przebiega sprawnie. Przy dużej frekwencji. We Wrocławiu panuje uroczysty nastrój. Do PUR-u nadeszły nowe transporty repatriantów, pragnących głosować. Wysłano tam zapasową komisję, celem umożliwienia im oddania głosu. Ludność Wrocławia cechuje niezwykłe poczucie obowiązku.

Repatrianci z transportów przybyłych o świcie, zgłaszają się również tłumnie w Kamieniogórze, Oleśnicy, Jaworze, Głogowie, Żaganiu—w szacie odświętnej, w zieleni. Manifestacyjny udział bierze w głosowaniu ludność wiejska przyjeżdżająca do gromadnie. Niektóre gromady głosowały już w 100 procentach. Są komisje, które urzędują tylko już dla przyjmowania głosów od ludzi przyjezdnych. W południe w pow. Syczów około 60 proc. ludności oddało głosy. To samo obserwujemy w Bystrzycy. W Świdnicy w południe oddano głosów 90 proc. W pow. ząbkowickim żywiołowe manifestacje. Całe grupy ze śpiewem i sztandarami śpieszą do komisyj wyborczych, przed którymi grają orkiestry. W Namysłowie do godz. 10 rano 80 proc. oddało swe głosy.

W Wałbrzychu, przed komisjami obwodowymi wciąż gromadzą się kolejki ludzi. Długimi szeregami umajonych wozów, z orkiestrami podążają mieszkańcy Wałbrzycha do urn wyborczych.

W Opolu i w pow. opolskim — spokój i powaga. Już w godzinach rannych w wielu obwodach oddano 70 proc. głosów.

DO G. 11-ej — 90% GŁOSÓW W ŚWIDNICY

W województwie śląsko-dąbrowskim do godz. 16-ej w większości obwodów frekwencja przewyższyła 50%.

W województwie dolno-śląskim najlepsze wyniki zanotowano w Świdnicy, gdzie do godz. 11-ej złożono 90% głosów.

NA POMORZU

Pomorze Zachodnie spełnia swój obowiązek obywatelski. W Szczecinie od wczesnych godzin rannych, przed lokalami komisyj obwodowych, formują się kolejki których liczba bezustannie wzrasta. Miasto przybrane flagami.

Chorzy w szpitalach szczecińskich oddali głosy do południa w 100 proc. Repatrianci przybyli po 21 czerwca masowo oddają głosy, w wyznaczonych lokalach wyborczych.

Z terenu województwa meldunki wskazują na wielki zainteresowanie wyborami i na dorównywującą im sprawność pracy w komisjach. Dobrze zorganizowana sieć komunikacyjna ułatwia głosującym przybywanie z odleglejszych wsi. Kilkaset samochodów w ruchu. Zupełny spokój i porządek. Do południa przeciętnie w Szczecinie liczba głosujących wyniosła 40 proc. Niektóre komisje znacznie przekroczyły tę cyfrę.

Z Olsztyna meldują o dużym zainteresowaniu ludności w województwie. Góruje miasto Szczytno z 60 cioma procentami oddanych głosów, do godz. 9 ej rano. Przebieg, pełen godności i spokoju: o jedynym incydencie sygnalizują z miejscowości Stawigudy (pow. olsztyński), gdzie banda leśna wtargnęła do lokalu i rozbiła urnę. Incydent spowodował dwugodzinną przerwę w głosowaniu — po czym znów porządek został przywrócony.

103-LETNIA STARUSZKA PRZY URNIE

W woj. Pomorskim ilość głosujących do godz. 15-ej była następująca: Bydgoszcz — 70%, Wrocławek — 60%, Inowrocław — 70%, Rypin — 70%, Toruń — 70%, Lipno — 60%, Chełmno — 60%, Szubin — 65%, Nowe Miasto 60%.

W Szubinie głosowały dwie staruszki — jedna mająca 100 lat i druga — 103 lat.

Największe nasilenie było przed południem, później frekwencja zmniejszyła się.

NA PODHALU

Zakopane osiąga 60 proc. do godz. 16-tej — co zważywszy na wielkie odległości górskie jest cyfrą imponującą. W tymże czasie w Nowym Targu ilość głosujących dochodzi do 80 proc. Szczawnica — 70 proc., Chochołów — 75 proc., Krościenko — 70 proc.

LUBELSKIE

W Lublinie o godz. 19-ej notujemy 80 proc. oddanych głosów. Powiat Lublin 70 proc., Zamość 75 proc., Krasnystaw 75 proc., przy czym miasto Krasnystaw 90 proc., Siedlce — powiat 80 proc., Siedlce miasto 90 proc., Włodawa 80 proc.

CZĘSTOCHOWA

W Częstochowie w poszczególnych dzielnicach robotniczych notujemy 90 proc. uprawnionych do głosowania. Duchowieństwo w mieście wzięło 100 procentowy udział w referendum.

WIELKA FREKWENCJA W POZNANIU

W licznych obwodach woj. poznańskiego większość obywateli głosowała rano. I tak np. w obwodzie Krasowiec już o godz 8-ej wszyscy uprawnieni oddali głosy.

W Poznaniu tworzyły się kolejki do 300 osób. Do godz. 14-ej Poznań głosował w 70%

O GODZ. 14-ej ZAKOŃCZONO GŁOSOWANIE NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Na terenie Ziemi Lubuskiej do godz. 15 min. 30 — 90 do 100% uprawnionych oddało głosy. O godz. 16-ej we wszystkich obwodach i okręgach praktycznie zakończono głosowanie, osiągając blisko 100%. Pierwszą miejscowością, w której zakończono głosowanie, były Krasowice pod Gorzowem, gdzie do godz. 8.35 rano złożono niemal wszystkie głosy.

KRADZIEŻ LIST GŁOSUJĄCYCH W POW. SANDOMIERSKIM

Godz. 18.30. Z całego kraju donoszą, że głosowanie odbywa się we wzorowym porządku. Tylko w kilku miejscowościach zanotowano drobne incydenty.

NA ŚLĄSKU, w miejscowości Zalesie, pod Strzelcami, doszło do wymiany strzałów między posterunkiem OR MO przed lokalem Komisji Obwodowej, a kilkoma nieznanymi napastnikami. Incydent ten nie zakłócił przebiegu głosowania.

W ZŁOTORII na Dolnym Śląsku grupa PSL-owców rozrzucała odezwy, wzywające do wstrzymania się od głosowania.

W IŁŻECKIM, w gminie Kazaniu doszło do starcia bandy z OR MO. Banda została odparta, a głosowanie toczyło się w spokoju

W POWIECIE KALISKIM banda złożona z siedmiu ludzi usiłowała nocy poprzedzającej głosowanie, dokonać napadu na lokale komisji obwodowych. Posterunki OR MO odparły napastników.

W KORYCYNIE, pow. Sokólskim, usiłowano również dokonać napadu na lokal komisji obwodowej. I tutaj OR MO odparła napastników.

W POWIECIE SANDOMIERSKIM w gminie Wilczyce, skradziono w sobotę listy głosujących w Komisji Obwodowej Nr. 12

Do godz. 8-ej rano zostały dostarczone nowe listy, tak, że głosowanie rozpoczęło się w przewidzianej porze.

— o —

Łódź zdała imponująco obywatelski egzamin

ŁÓDŹ (tel. wł. — godz. 20). W Łodzi i województwie głosowanie odbywa się ze sprawnością, przynoszącą zaszczyt organizatorom aparatu Komisji Obwodowych. Ludność wykazuje pełne zrozumienie wagi głosowania Spokój na terenie całego województwa nigdzie nie został zakłócony.

We wszystkich obwodach frekwencja bardzo znaczna. *Przewodniczący Komisji Obwodowej nr. 32 w Łodzi zawiadomił o godz. 13.10* Komisję Wojewódzką Okręgu Nr. 4, *że ludność tego obwodu w pełnych 100 procentach wypełniła obowiązek głosowania.*

Podobny meldunek wpłynął też z obwodu podmiejskiego *Nr. 174* (wieś Augustów, gm Widzew). Po oddaniu kartki o godz. 13.00 przez ostatniego z uprawnionych do głosowania w tym obwodzie, zgromadzona ludność urządziła owację przewodniczącemu obwodu, obrzucając go kwiatami, wyrażając uznanie dla sprawnej organizacji biura Komisji.

Z terenu województwa relacja z Sieradza stwierdza, że do godz. 15.00 głosowało w mieście 80%. W Tomaszowie Maz. do godz 15.00 frekwencja przekroczyła 85%. W fabryce sztucznego jedwabiu, pracownicy zatrudnieni mimo święta, udali się do urn po zakończeniu pracy o godz. 15.00 w samorzutnie zorganizowanym pochodzie.

Z obwodów wiejskich nadchodzą również informacje, wskazujące na wielką frekwencję

ŁÓDŹ (z ost. chwili). — Wojewódzka Komisja Nr. 4 podaje, że do godz. 20.00 frekwencja przekroczyła 80% uprawnionych. Głosowanie przy dużym nasileniu trwało do godz. 21.00. *(w)*

Felieton polityczny

Ośla łączka

Jest bardzo piękne i trafne przysłowie: uderz w stół, nożyce się odezwą. Rycząc w niebogłosy swoje „nie" na jednym z plakatów przedreferendowych, nie-jaki osioł machał coprawda przyjaźnie ogonem w stronę PSL — ale któżby śmiał zaliczać go do członków tak szanownego stronnictwa. Przecież nie tylko PSL uprawiało agitację za głosowaniem na „nie"...

Tak się jakoś jednak dziwnie złożyło, że właśnie nikt inny, jak PSL i to zupełnie serio, w swoim organie naczelnym „Gazecie Ludowej", ujęło się za biednym osłem. I to można powiedzieć, całkiem na ośle-p.

Nikt nie ujmuje oślemu rodowi zalet, które tak wychwala „Gazeta Ludowa". Owszem, obdarzony jest on „zdumiewającym sprytem i swoistą inteligencją". Jednocześnie jednak— twierdzi organ naczelny PSL — przejawia on „w chwilach niezadowolenia upór trudny do zwalczenia". Zastanówmy się z kolei nad tą cechą oślego charakteru.

Obserwatorzy świata zwierzęcego z pewnością potwierdzą, że niezadowolenie to wykazuje osioł przede wszystkim wtedy, gdy zaprzągnięty do wózka, nie chce go ciągnąć. I mimo, że razem z nim ciągną ten wózek inni, mimo, że woźnica stara się mu pomóc, zachęcając wszelkimi sposobami, taki osiołek potrafi stanąć na środku drogi, zadrzeć przekornie ogon do góry i ryczeć: nieeeee!... Bo droga mu się nie podoba, może zbyt wyboista, po bokach zaś wabi piękna łączka, a osioł jest — o czym może nie wiedzą niektórzy dziennikarze — także leniwy i wygodny. I nic nie pomoże namawianie, że pracę jednak trzeba wykonać, że na te ciężary, które trzeba dowieść do celu, czeka całe gospodarstwo — bo nasz osiołek uparł się, że nie chce ciągnąć i basta. Czasem trzeba takiego upartego osiołka wyprząc z wózka, by nie zatrzymywał pracy i nie przeszkadzał innym, którzy wózek popychają.

W swej odzie na cześć osła „Gazeta Ludowa" pisze, że: „w życiu ludzi upór w krytycznych momentach decyduje nieraz o sukcesie i powodzeniu". Przepraszamy zoologa z „Gazety Ludowej" — ale jesteśmy odmiennego zdania. Zawsze bowiem zaliczamy upór do ujemnych cech charakteru, w przeciwieństwie do pięknej zalety, która nazywa się stanowczością. Trudno jest zresztą dziwić się „Gazecie Ludowej", że wygłasza takie sentencje, — jest przecież naczelnym organem Stronnictwa, które daje nam nieustannie dowody — nie stanowczości w swojej taktyce, a właśnie uporu. Szkodliwego, nierozsądnego uporu, — w pertraktacjach w sprawach jasnych, prostych ze stronnictwami demokratycznymi, które wykazują maksimum dobrej woli w stosunku do PSL, przy zrozumiałej i koniecznej stanowczości, jeśli chodzi o kwestie ważne i zasadnicze dla naszego bytu narodowego.

Niefortunna filipika „Gazety Ludowej" w obronie oślego honoru utwierdza nas raz jeszcze w przekonaniu, że upór, nic więcej, jak nierozsądny upór, cechuje politykę PSL i odsuwa je coraz bardziej od zagadnień istotnych, spychając do zagrody, w której samotny osiołek porykuje swoje smutne, uparte „nieeeee,..."

AVIS.

W kilku wierszach

— Amerykańskie władze okupacyjne zwróciły już prawowitym właścicielom 50.000 cennych obiektów sztuki, urządzenia przemysłowe i inne ruchomości, ogólnej wartości 200 milionów marek. Rzeczy te były zrabowane przez hitlerowców.

— Premier perski Ghavam es Sultaneh oświadczył, że pracuje nad utworzeniem nowej partii politycznej, która będzie nosiła nazwę „Demokratycznej partii Iranu".

— W Victoria (na północy Hiszpanii) aresztowano 31 nacjonalistów baskijskich.

— Lord Woolton, który w czasie wojny był ministrem wyżywienia w rządzie koalicyjnym, objął na zaproszenie Churchilla przewodnictwo angielskiej partii konserwatywnej.

— Wiceprzewodniczący Światowej Federacji Związków Zawodowych, Toledano oświadczył, że jeśli ONZ nie dość uczyni żądaniu Federacji „wyjęcia z pod prawa" ustroju generała Franco w Hiszpanii, to Federacja sama podejmie akcję bojkotową.

— Kilkuset bezrobotnych, zdemobilizowanych żołnierzy włoskich, wtargnęło do prefektury w Weronie domagając się udzielenia im pracy. Na skutek groźnej postawy demonstrantów zawieszono urzędowanie we wszystkich biurach na przeciąg jednego dnia. Również we Fiorencji i Bari doszło do gwałtownych demonstracji bezrobotnych.

— o —

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Mistrzostwa bokserskie w r. 1947 w Katowicach

Wojewoda poznański prezesem Polskiego Zw. Bokserskiego

Obrady pierwszego Sejmu pięściarskiego w Poznaniu

Pierwszy powojenny pięściarski sejm Polski obradował pod znakiem wielkiej troski o przyszłość naszego pięściarstwa. Obrady, którym b. sprawnie przewodniczył mec. Seydlitz z Poznania, odbywały się w zgodnej i harmonijnej atmosferze.

Po zagajeniu posiedzenia przez wiceprezesa ob. Piękniewskiego i powitaniu Wojewody dr Widy - Wirskiego oraz przedstawiciela Państwowego Urzędu WF i PW. mgr Stanisława Zakrzewskiego oraz delegatów poszczególnych okręgów, uczczono jednominutowym milczeniem pamięć pomordowanych przez siepaczy hitlerowskich działaczy w osobach Przewodniczącego Wydziału Sportowego ś. p. Rybarczyka, ś. p. Jęczkowiaka i ś. p. Sikorskiego.

Po przemówieniach Wojewody i delegata PUWF i PW przystąpiono do właściwych obrad, które trwały przeszło 8 godzin i przyniosły w rezultacie wiele cennych uchwał.

W obradach wzięli udział delegaci z całej Polski za wyjątkiem Lublina i Rzeszowa.— Najwięcej głosów — 361 — posiadał Śląsk, nagrodzony specjalnym dyplomem za największą żywotność w ubiegłym sezonie. Śląsk reprezentowany był przez najlepszego polskiego sędziego i zasłużonego działacza pięściarskiego dyr. Zapłatkę. Inne okręgi posiadały następującą ilość głosów: Pomorze 183, Poznań 177, Gdańsk 137, Łódź 103, Warszawa 92, Częstochowa 48, Lublin 45, Kraków i Rzeszów po 19.

Ustępującemu Zarządowi udzielono absolutorium — jednogłośnie, a nowy Zarząd— na czele którego stanął *Wojewoda dr Widy-Wirski* — wybrano przez aklamację.

Dr Widy - Wirski, to znany i ceniony protektor pięściarstwa w H. C. P. (Poznań). Nie było chyba w Poznaniu w czasach przedwojennych zawodów, na których nie otaczał by dr Widy - Wirski swych pupilów gorącą opieką. Dalszy skład Zarządu: wiceprezesi: ob. Piękniewski i Głowacki, przewodniczący Wydziału Spraw Sędziowskich — Bielewicz, Komisji Sportowej — Adamski, kpt. sportowy — Szuszczyński, sekretarz Szerbart, skarbnik — Tuliszka, gospodarz — Mazurek, referent zdrowia — dr Kruszczyński, kronikarz i referent prasowy — Paczkowski Tad.

Postanowiono powołać do życia specjalny referat wyszkoleniowy i młodzieży na czele którego stanął doświadczony działacz —ob. Kaliniak.

W wytycznych dla Zarządu podkreślano *konieczność ruszenia pracy w terenie*, co podkreślał przede wszystkim delegat P. U. W. F. U — i na terenach nowo odzyskanych zaangażowania trenera objazdowego dla okręgów, otoczenia opieką młodzieży, szukania zawodników do wag ciężkich, roztoczenia jak największej opieki lekarskiej nad bokserami (co zresztą systematycznie już realizuje — dawny czołowy skoczek Polski, obecnie referent zdrowia PZB dr Kruszczyński) i wychowywanie zawodników w duchu prawdziwie sportowym.

Długą, ciekawą i ożywioną dyskusję prowadzono nad podniesieniem z jednej strony poziomu naszych sędziów, a z drugiej strony nad zaznajomieniem szerokich mas z przepisami sędziowskimi. Wniosek Okręgu Poznańskiego w sprawie wprowadzenia *jawnego sędziowania* i pokazywania przez każdego sędziego stanu punktowego po każdej rundzie, upadł. Jest to jednak naszym zdaniem — *wniosek — który zrealizowany będzie w przyszłości*, gdy posiadać będziemy więcej sędziów, i gdy ogół publiczności zapozna się bliżej z zasadami punktowania walk. Żaden sędzia dobry nie powinien i nie może bać się wydanego przez siebie orzeczenia. Prezes Łódzkiego OZB *dyr. Stępień*, który na zjeździe występował nadzwyczaj rzeczowo w wielu sprawach, wystąpił z propozycją dawania przed zawodami odpowiednich lekcyj poglądowych, jak należy punktować walkę bokserską.

Poza tym Walne Zgromadzenie postanowiło przeprowadzić w najbliższym sezonie *drużynowe Mistrzostwa Okręgu i Polski*. Mistrzostwa w okręgach mają być przeprowadzone do 15 listopada, a mistrzostwa Polski rozpoczną się 15 grudnia najprawdopodobniej w dwóch grupach; północnej: Gdańsk, Pomorze Poznań, Warszawa i Wrocław oraz południowej: Łódź, Lublin, Śląsk, Częstochowa, Kraków.

Indywidualne Mistrzostwa Polski odbędą się w kwietniu 1947 roku w Katowicach, w wielkiej hali targowej, mogącej *pomieścić 20 tysięcy widzów*.

Sprawę urządzenia i przeprowadzenia pierwszych Mistrzostw Polski *młodzików* — przekazano Zarządowi do rozważenia.

Ażeby skierować pięściarstwo jak najprędzej na najlepsze tory — rozpocznie się w dniu 4 lipca na Bielanach w Ciwfie specjalny kurs instruktorsko - doskonalący pod okiem trenera Sztama, a w dwa miesiące później — również dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się PUWF-u — Centralny Kurs Instruktorski, o charakterze unifikacyjno - metodycznym w Poznaniu.

Głośna sprawa niedokończenia Mistrzostw Polski w wadze średniej, znalazła swój epilog na Walnym Zebraniu. Zakończenie Mistrzostw nastąpi w Łodzi, a wiceprezesowi Łódzkiego OZB ob. Klimczakowi w uznaniu jego zasług dla pięściarstwa łódzkiego i polskiego skrócono dyskwalifikację do sześciu miesięcy.

Zreformowano poza tym odnośny punkt regulaminu w sprawie urzędowania Komisji Odwoławczej, która na ostatnich Mistrzostwach Polski dopiero po 24 godzinach unieważniła walkę Unton — Sobczak. Punkt ten obecnie brzmi: „Komisja Odwoławcza specjalnie rozpatruje natychmiast werdykt sędziowski i ogłasza swoją decyzję jeszcze przed rozpoczęciem następnej walki, a w wypadku ostatniej walki — najpóźniej po upływie jednej godziny. Decyzja jej jest ostateczna.

Kalendarzyk imprez międzypaństwowych i międzynarodowych przedstawia się następująco:

13 października Polska — Węgry w Polsce.

3 listopada Szwajcaria — Polska w Szwajcarii.

12 stycznia Polska — Francja w Polsce.

W lutym Polska — Czechosłowacja (miejsce nieustalone).

Poza tym przewidziane jest na październik spotkanie ze Szwecją i ze Sztokholmem, ze Związkiem Radzieckim i z Anglią.

Poznańska Warta ma w dniu 10 lipca wyjechać na zawody międzynarodowe do Budapesztu. KS „Warta" Poznań okazał się najruchliwszym klubem pięściarskim w 1945-46 roku.

mgr St. Zakrzewski.

Reprezentacja ZRSS wyjezdza do Szwajcarii

W dniu 26 czerwca b. r. o godzinie 10 nastąpiło uroczyste otwarcie obozu treningowego dla najlepszych piłkarzy ZRSS.

Z piłkarzy tych zostanie wybrana reprezentacja, która uda się w dniu 14 lipca do Szwajcarii celem wzięcia udziału w turnieju piłkarskim organizowanym przez Szw. Sport. Zw. Robotniczy „SATUS".

Uroczystego otwarcia obozu dokonał wice przewodniczący ZRSS tow. Wilczyński, wygłaszając okolicznościowe przemówienie do zebranych piłkarzy, którzy przybyli z klubów robotniczych z całej Polski. Następnie przemówił ob. prof. Ciszewski, pod którego kierownictwem obóz się odbywa. Definitywny skład reprezentacji zostanie ustalony w dniu 1 lipca, przy czym 17 najlepszych piłkarzy pozostanie na obozie aż do chwili wyjazdu. Reprezentacja ZRSS podczas swego pobytu zagranicą rozegra 3 — 4 spotkań z robotniczymi zespołami Szwajcarii w Zurichu i Bazylei.

Reprezentacja ZSRR-Marymont 4:2 (1:0)

Bawiąca na obozie treningowym w Warszawie Rep. ZSRR. rozegrała treningowe spotkanie z drugą Marymontu wygrywając 4:2 (1:0).

Spotkanie to miało charakter wybitnie treningowy, przy czym obydwie drużyny wyraźnie się oszczędzały. Reprezentacja jakby zawiodła, grała słabo nie przedstawiając zbyt wysokiej klasy. Poszczególni zawodnicy, indywidualnie wypadli względnie dobrze, jeżeli chodzi jednak o zespół jako całość, brak zrozumienia, i zgrania.

Marymont okazał się godnym przeciwnikiem zmuszając reprezentantów do powolnego wysiłku szczególnie w drugiej połowie zawodów.

Do przerwy gra raczej wyrównana z lekką przewagą ZSRR-u. Po zmianie pól dość wyraźna przewaga reprezentantów.

Wyróżnili się z Reprezentacji ZSRR bramkarz Czorski (RKS San) Poznań oraz Wallasch (z.w.m. Mokotów W-wa). Sędziował ob. Zoranek. *(M.)*

Mistrzostwa lekko-atletyczne Śląska

KATOWICE (tel. wł.). — Rozegrane tu zawody lekko - atletyczne o mistrzostwo okręgowe Śląska dały następujące wyniki: **Bieg 100 m.:** Świątek (Chorzów) 12 s. **200 m:** Matros (Chorzów) 23,9. **400 m.:** Danielak (Pogoń) 56,2. **800 m.:** Rzeźniczek (Chorzów) 2,09,7. **1500 m.:** Osoba Pogoń) 4,28. **500 m.:** Niuzak (Bielsko) 16,04. **110 płotki:** Forejten (Chorzów) 18,9. **400 płotki:** Forejten 1,06. **Kula:** Wala (Pogoń) 11,67 m. **Oszczep:** Chmiel 49 m. **Młot:** Kożubek 46,78 m. **Dysk:** Smyła (Katowice) 37,10. **Skok w dal:** Chmiel 6,41. **Skok wzwyż:** Semkowicz (Polonia) 1.70 m. **Skok o tyczce:** Sędzielorz 3,30 m. **Trój skok:** Choma (Bielsko) 12,48 m.

Panie. Bieg 60 m.: Hejducka 8,4 s. **100 m.:** Hejducka 13,2. **200 m.:** Smerling 30 sek. **800 m.:** Nosoniówna 2,43,5. **80 m. płotki:** Pietrzykówna 16 sek. **Dysk:** Gregolanka 32 m. **Kula:** Gregolanka 5,90 m. **Oszczep:** Sedziolorzówna 39 92 m. **Skok w dal:** Pietrzykówna 4,73 m. **Skok w zwyż:** Pietrzykówna 1,30 m.

Najlepsze czasy na 400 mtr.

osiągnięto w Krakowie

W Krakowie zostały dokończone przerwane w ub. niedzielę na skutek deszczu lekkoatletyczne zawody Okręgu Krakowskiego w konkurencjach męskich. W zawodach tych dwaj krakowscy biegacze Piaskowy i Puzio uzyskali nailepsze powojenne czasy w biegu na 400 mtr. Piaskowy uzyskał 51,9 sek., a Puzio 52,3 sek. W innych konkurencjach na uwagę zasługuje skok o tyczce, w którym Morończyk uzyskał 3,60 mtr. W ogólnej punktacji zwyciężyła Cracovia — 438,5 pkt. przed AZS — 360 pkt. i Wisłą — 298 pkt.

Nowe niespodzianki w Wimbledonie

Jedni z najpoważniejszych faworytów turnieju wimbledońskiego, Kramer (USA) i Pancho Segura (Ekwador) zostali w 4 rundzie gier pojedyńczych niespodziewanie wyeliminowani.

Kramer po dramatycznej walce przegrał z Czechosłowakiem Drobnym w stosunku 6:2, 5:7, 3:6, 6:3, 3:6. Drobny, poprawiający się z meczu na mecz — wydaje się być obecnie najlepszym tenisistą Europy.

Segura przegrał z Amerykaninem Brownem, 23-letnim tenisistą, na którego wygraną specjalnie nikt nie liczył. Młody ten gracz jest obecnie jednym z najpoważniejszych przeciwników dla Australiczyka Limny Tails. Segura przegrał w trzech setach 3:6. 3:6, 3:6. Obecnie więc w ćwierć finałach spotkają się prawdopodobnie następujący gracze: Drobny (Czechosłowacja), Brown (USA), Pails (Australia), Brown (Australia), Puncec (Jugosł.), Tetra (Francja), Bergelin (Szwecja).

Druga porażka Jędrzejowskiej

W grach podwójnych w Wimbledonie, para Jadwiga Jędrzejowska, Peters (Anglia) przegrała z parą angielską Vivian, Nuthall 2:6, 4:6.

KKS Poznań mistrzem Polski w czczypiorniaku

W Bydgoszczy na stadionie miejskim zakończył się 3-dniowy turniej XVIII mistrzostw polskich w szczypiorniaku. W mistrzostwach brały udział zespoły KKS Poznań, ŁKS Łódź, AZS Warszawa i KS Garbarnia Kraków. Wyniki spotkań były następujące: KKS — Garbarnia — 8:4 (4:4); AZS — ŁKS 7:6 (4:4), KKS — AZS 10:8 (3:7); ŁKS — Garbarnia 8:5 (6:3).

W grach finałowych AZS — Garbarnia 6:6 (4:2), KKS — ŁKS 8:6 (3:1).

Ostateczna tabelka mistrzostw wygląda następująco: 1) KKS — 6 pkt. stosunek bramek 26:18; 2) AZS — 3 pkt., st. br. 21:22; 3) ŁKS — 2 pkt., st. br. 20:20, 4) Garbarnia — 1 pkt. st. br. 15:22.

Informujemy...

SPROSTOWANIE

W notatce p. t.: „Zawodnik o sercu wilka" na stronie 5 „Robotnika" wkradła się pomyłka. Mianowicie w wierszu 7 od końca zdanie powinno brzmieć: „Cracovia" zaś czasami pokazywała swój lwi pazur, a nie „Carcovia" zaś strzałami itd.

OTWARCIE PŁYWALNI „LEGII"

Remont pływalni WKS „Legii" dobiega końca. W przyszłym tygodniu nastąpi otwarcie jedynej letniej pływalni stolicy, w której ceny biletów będą przystępne dla szerokich rzesz sportowców.

AKADEMICY ODZYSKALI BASEN PŁYWACKI

Po rocznych prośbach akademicy odzyskali wreszcie basen pływacki. Jeśli uszkodzona sieć wodna zostanie naprawiona — basen oddany będzie do użytku akademików na początku roku szkolnego, a stolica zyska jeszcze jedną pożyteczną placówkę sportową.

NAJSZYBSZY KOLARZ

W Krakowie odbyły się zawody kolarskie na torze Cracovii. Pojedynek łodzianina Beka z mistrzem Polski Kupczakiem zakończył się zwycięstwem tego pierwszego w czasie 13,2 sek. Najlepszy czas dnia uzyskał Dąbrowiecki z Legii 13 sek. w jednym z między biegów.

DRUGI WYSTĘP „PARTYZANTA"

Jutrzejszy występ „Partyzanta budzi po przedwczorajszym meczu jeszcze większe zaciekawienie, tym bardziej, że Legia wystąpi poważnie wzmocniona. W obronie obok Grzędziela wystąpi Szczepaniak. W bramce Czyżewski, pomoc Milczanowski, Szczurek, Waśko. W napadzie Giergiel (Wisła), Kohut (L), Artur, Gracz (Wisła), Cyganik (L) i Mordalski.

Tak więc będziemy mieli okazję porównać nowy garnitur napastników krakowskich oparty o pomoc i obronę warszawską.

BELGRAD — PRAGA — WARSZAWA

Członek drużyny „Partyzanta" por. Kadija, będący delegatem Jugosłow. Zw. Lekkoatletycznego, odbył z przedstawicielami PZLA rozmowy w sprawie zorganizowania w dniach 14 — 15 września r. b. trójmeczu słowiańskiego Belgrad — Praga — Warszawa. PZLA oraz PUWF i PW zaakceptowały tę propozycję, proponując, aby trójmecz odbył się w tym roku w Warszawie.

KTO MUSI STARTOWAĆ W WARSZAWIE

PZLA postanowił, że w eliminacjach warszawskich (6 i 7 lipca) pod groźbą zawieszenia i dyskwalifikacji muszą startować następujący lekkoatleci w poniżej wyznaczonych konkurencjach:

W biegach na 100 i 200 m Danowski, Rutkowski, Lipowski, Buhl, Puzio, Dunecki i Filipek, celem ew. wyłonienia sztafety 4×100 m.

Na 400 m. — Piaskowy, Staniszewski, Komasa, Żołądź, Mirowski, Szarowski i Łapiński, celem ew. wyłonienia sztafety 4 × 400 m.

Na 800 m. — Staniszewski, Feryniec, Mirowski i Łapiński.

Na 1500 m — Niekrasowski.

Na 30 km — Garncarz i Widuła.

W tyczce — Mucha, Morończyk, Grohman i Szendzielorz.

W młocie — Kozubek.

Na 60, 100 i 200 m pań — Hejducka, Słomczewska, Legutko, Moderówna, Mitan, Kałużówna, Nogajówna, celem wyłonienia najlepszych zawodniczek do sztafety × 100 m.

Dysk pań: Stachowicz, Wajs-Grędkiewicz, Cejzikowa, Dobrzańska.

Oszczep pań — Kwaśniewska, Balcerkówna, Cejzikowa.

Kula pań — Jasieńska, Wajs-Grędkiewicz, Kwaśniewska.

Gierutto winien startować we wszystkich konkurencjach 10-bojowych prócz biegów 400 i 1500 m.

SZKOCI PRZEGRYWAJĄ W PRADZE

Słynna drużyna piłkarska ze Szkocji Hibernians z Edynburga, finalistka pucharu szwedzkiego, rozegrała swój ostatni mecz w Czechosłowacji z Praską Slavią. Szkoci przegrali spotkanie 2:3 (1:0). Mecz zgromadził 40 tys. widzów.

GIERUTTO I STANISZEWSKI JADĄ DO PRAGI

W dniach od 2 do 4 lipca br odbędą się na stadionie sportowym w Pradze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich, szwedzkich i polskich (w osobach Gierutty i Staniszewskiego). Organizatorem zawodów są praskie kluby sportowe Slavia i Sparta.

PIŁKARZE ANGIELSCY NIEPOKONANI W AMERYCE PÓŁNOCNEJ

Angielska drużyna piłkarska „Liverpool" zakończyła swoje tournee w Ameryce Półn. Ostatni swój mecz Anglicy rozegrali w Brooklynie, wygrywając 10:1. Widzów było 10 tys., co dowodzi słabego zainteresowania publiczności amerykańskiej „okrągłą" piłka nożną, w porównaniu z rugby lub ba se — ballen. „Liverpool" podczas swego tournee rozegrał w USA 10 meczów, przejeżdżając trasę 16 tys. klm. Ogólny wynik bramkowy 70.10 Wszystkie spotkania były wygrane przez Anglików.

RKS LEGIA W KRAKOWIE PRZODUJE W LEKKO - ATLETYCE PAŃ

KRAKÓW (tel. wł.). W zawodach lekkoatletycznych pań o mistrzostwo okręgu krakowskiego padły następujące wyniki: Bieg na 100 m: Mitana (Legia) 13,4, 60 m: Mitana 8,3 , 80 m płotki: Mitana 14,2 s. W skoku w dal najlepszy wynik osiągnęła Legutko (Wisła) 4.75 cm, w rzucie kulą: Tyszkiewicz (HKS) 10,56 cm.

W ogólnej punktacji RKS Legia zdobyła 251 pkt., HKS 192 pkt., Wisła 141, pkt. W zawodach brało udział 100 zawodników.

—— o ——

ZWYCIĘSTWA ZZK I ŁKS

ŁÓDŹ (tel. wł.). Rozgrywki piłkarskie o mistrz. kl. A dały w sobotę następujące wyniki: ZZK — TUR 6:1 (4:1), ŁKS — Widzew 5:2 (4:2).

AKS — RUCH 2 : 0

KATOWICE (tel. wł.). Rozegrane tu po raz pierwszy po wojnie zawody obu rywali śląskich zakończyły się zasłużonym zwycięstwem AKS.

MISTRZOSTWA PŁYWACKIE W ŁODZI

ŁÓDŹ (tel. wł.). W rozgrywanych w Łodzi mistrzostwach pływackich okręgu łódzkiego w ogólnej punktacji dotąd prowadzi AZS 198 pkt., KS Filmowiec 79 pkt., Zjednoczone 75 pkt., i HKS 32 pkt.

1. ZWYCIĘSTWO POGONI (KATOWICE) W MISTRZOSTWACH ŚLĄSKA W PIŁCE WODNEJ

KATOWICE (tel. wł.). — Rozgrywki finałowe o mistrzostwo Śląska w piłce wodnej zakończyły się zwycięstwem Pogoni Katowickiej nad Polonią (Bytom) w stosunku 5:0.

Grochów—Marymont

Najbliższy czwartek dnia 4 lipca b. r. przyniesie miłośnikom sportu piłkarskiego niezwykle ciekawą imprezę, jaką będzie spotkanie o mistrzostwo klasy A Grochowa z Marymontem.

Będzie to spotkanie, które podobnie jak mecz Polonia — Legia w I grupie zadecyduje o wyjściu z grupy II z prawem walki w finale o prymat stolicy.

Obydwie drużyny w tej chwili są faworytami, obydwie zdają sobie sprawę z ważności spotkania. Należy więc liczyć się z prawdziwie ładną i zażartą grą, tym bardziej, iż obydwa zespoły są technicznie zaangażowane bardzo wysoko. Spotkanie to rozegrane zostanie na Stadionie Wojska Polskiego o godzinie 18. (M)

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE JUNIORÓW

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów padły następujące wyniki:

Mirków — Ruch 3:1.

Koło — Okęcie 2:0.

Grochów — Elektryczność 4:0.

Marymont — Polonia 3:1.

W rozgrywkach o mistrzostwo juniorów prowadzą:

w grupie I Radość
„ II Koło
„ III Ruch (Piaseczno)
„ IV Legia.

Wykwalifikowanych rąk do pracy

potrzebuje gwałtownie nasz przemysł

Z przyłączeniem Ziem Zachodnich odzyskaliśmy szereg zakładów przemysłu elektrotechnicznego. Przemysł ten odczuwa poważny brak pracowników. W miarę repatriowania Niemców brak ten staje się coraz dotkliwszy, tym bardziej, że po przeprowadzonym remoncie i odbudowie uruchamia się coraz to więcej zakładów.

W szczególności potrzebni są pracownicy wykwalifikowani, a więc tokarze - metalowcy, bakeliciarze, ślusarze, monterzy do urządzeń radiotechnicznych, malarze, spawacze ustawiacze, zegarmistrze i inni. Ponad to poszukiwani są niewykwalifikowani robotnicy produkcji, robotnicy gospodarczy i przede wszystkim uczniowie, którzy stworzą nowe kadry pracowników wykwalifikowanych Przy pracach montażowych zatrudnione być mogą kobiety, które w tym zakresie całkowicie zastępują męskie siły robocze.

Przemysł elektrotechniczny posiada przed sobą wielką przyszłość. Już dzisiaj częściowo pracuje on na eksport Zamówienia zagraniczne przyjmują już m in fabryka gramofonów w Dusznikach, produkująca znanej marki patefony.

Fabryka w Świdnicy produkuje na potrzeby rynku wewnętrznego zegary i liczniki elektryczne. Produkcje na większą skalę rozpoczęła również Państwowa Fabryka Urządzeń Radio - Komunikacyjnych w Bielawie koło Rychbachu.

Na samym tylko Dolnym Śląsku czynnych jest już 12 zakładów przemysłu elektrotechnicznego, w tym 5 zakładów radiotechnicznych, 1 fabryka adapterów i gramofonów, 1 fabryka liczników i zegarów oraz kilka fabryk ogniw, maszyn itp Z zakładów rozmieszczonych na innych terenach wymienić należy fabrykę urządzeń rozdzielczych „Ribau" we Fryborku, fabrykę budowy maszyn elektrycznych w Wieprzycach koło Gonowa nad Wartą, fabrykę baterii „Blask" we Wrocławiu, wytwórnię radiową „Hinze" produkującą anteny, odbiorniki i odgromniki w Srebrnej Górze, fabrykę teletechniczną „Elektrosygnał" w Srebrnej Górze, fabrykę aparatów elektrotechnicznych „Lorentz - Heliowatt" w Rankowie, wreszcie na Pomorzu w Starogardzie fabrykę ogniw i baterii „Daimon".

Ludwikowi Solskiemu

Dwa są nurty w życiu narodu. Jeden z nich uzewnętrznia się w różnych formach życia politycznego, drugi znajduje swe ujście w twórczości artystycznej i literackiej, przybierając ogólną nazwę życia kulturalnego kraju.

W Polsce, w okresach, kiedy pierwszy nurt uległ zahamowaniu i znikła jego forma zewnętrzna: rany polskiego samodzielnego organizmu państwowego — kiedy Polska straciła swą Niepodległość, — wiele pierwiastków życia politycznego przeniknęło do życia kulturalnego i wpłynęło na jego odrębny — narodowy charakter. Walką o niepodległość narodu, walką o wskrzeszenie państwa, nasiąkła polska literatura, twórczość malarska — i twórczość sceniczna. Teatr polski stał się trybuną polityczną narodu, z desek sceny nie przemawiali działacze polityczni, lecz aktorzy, którzy stali się trybunami ludu. Słowa były te same — w polityce i w sztuce: walczyć — przetrwać — zwyciężyć.

W takiej atmosferze wzrósł mistrz naszej sceny: Ludwik Solski — wielki człowiek teatru, jeden z tych którzy wiedzieli sami i innych uczyli, że grać na polskiej scenie — to nie tylko być artystą, technikiem — to znaczy także być człowiekiem i Polakiem.

Takim: „walczyć, przetrwać, zwyciężyć" była jedna z ról Solskiego na scenie Krakowskiej w „Warszawiance" Wyspiańskiego, rola - symbol: postać Starego Wiarusa, który, choć śmiertelnie ranny w bitwie pod Olszynką ostatkiem sił przynosi wodzowi meldunek i umiera, spełniwszy zadanie.

Ta rola minutowa i tragicznie niema, — przeszła do historii sceny i do historii narodu, jako genialne streszczenie wszystkiego, co można nazwać bohaterstwem człowieka i dlatego również, że grał ją Solski, grał tak, jak nigdy nikt przed nim i nikt po nim. To, że ją grał właśnie tak, wynikało bowiem nie tylko z mistrzowskiego opanowania techniki gry aktorskiej, ale przede wszystkim z głębokiej znajomości duszy ludzkiej i po prostu z tego, że Solski grał sam siebie.

Bo taki właśnie jest Solski. Walczył — przetrwał i zwycięża. W czasie swej siedemdziesięcioletniej twórczości scenicznej — bo jego artyzm ma raczej wszelkie cechy czynnej pracy twórczej, niż odtwórczej — nie było momentów chwilowych. Nie ugiął się i w czasie wojny ostatniej: przebył w Warszawie lata niemieckiego terroru i okres powstania, nie załamał się i wyszedł z pożogi wojennej zwycięski — wciąż mocny, młody i świeży, by znów tworzyć — grać — uczyć.

I za to właśnie — za to, że nietylko nas czaruje swym niebywałym ciepłym wdziękiem artysty, lecz przede wszystkim za to, że jest nieśmiertelnym ucieleśnieniem potęgi naszej żywotności narodowej i mocy przetrwania, żądzy zwycięstwa, które danym nam było osiągnąć — kocha Ludwika Solskiego Naród Polski — kocha go Warszawa. Naród Polski ręką Prezydenta przypiął Solskiemu jedyny na piersi artysty order Polonia Restituta I klasy, zaś Warszawa dała mu podczas przedwczorajszej premiery w teatrze Polskim sure szczere łzy wzruszenia i i głębokiego przywiązania, swoje serce, bijące w takt niemilknących braw i gorących okrzyków: Solski, Solski, Solski, Solski!!!..

L. Z.

Poszukiwani

AKWIZYTORZY OGŁOSZENIOWI

Zgłaszać się:
Administracja „Robotnika" dział ogłoszeń
Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.
Godz. 8 — 10.

Robotnicy fabryki „Triumf" w Bielsku

bronią swego warsztatu pracy

W sierpniu 1945 r. pracownicy przedwojennej i okupacyjnej fabryczki pasmanteryjnych towarów „Triumf" w Bielsku założyli spółdzielnię wytwórczo handlową, z zamiarem przejęcia jako niepodpadającej pod normy ustawy o upaństwowieniu przemysłu z racji iż zatrudnia ona tylko 25 pracowników.

Fabryka „Triumf" pracuje dotychczas wyłącznie dzięki staraniom załogi, pokonując z dobrymi wynikami wszystkie trudności produkcyjne i zdając tym samym egzamin ma prawo do samodzielnego istnienia w ramach ustaw o przemyśle spółdzielczym.

Tymczasem oto, jak się dowiadujemy, los tych 25 rodzin załogi fabryki „Triumf" stoi pod znakiem zapytania.

„Zjednoczenie Przemysłu Pasmanteryjnego" w Łodzi wniosło wniosek o przekazanie fabryczki „Triumf" przemysłowi państwowemu, stawiając załodze zarzut niefachowości i nadużyć, zamierzając 25 rodzin pracowniczych, zagospodarowanych i zadomowionych w Bielsku, przenieść do innych zakładów na Dolnym Śląsku. Sprawa oparła się o zjazd spółdzielczy w Łodzi, Centralny Zarząd Zjednocz. Przem. Włókienniczego w Łodzi i Ministerstwo Przemysłu.

Do wyżej przytoczonych zarzutów doszły jednak w międzyczasie inne, jak to, iż fabryczka nie będzie mogła dostawać surowca nicianego z fabryk państwowych, że fabryki państwowej nie może załoga „Triumfu" otrzymać za darmo, wreszcie „w drodze urzędowej" twórcza praca robotników fabryczki nazwana została modnym dziś określeniem „szabrownictwa"

Jest to conajmniej dziwne i niezrozumiałe naszym zdaniem.

Fabryczka „Triumf", jako mały zakład pracy powinna zostać zakwalifikowana do przemysłu spółdzielczego i w ramach ustaw spółdzielczych powinna być zaopatrywana w surowiec państwowy z zobowiązaniem oddawania produkcji dla handlu spółdzielczego.

Zarzuty niefachowości, szabrownictwa i nadużyć powinny być poparte dowodami kompetentnej komisji opiniodawczej, nie — jak tutaj ma zapewne miejsce — na podstawie pism.

Sprawa fabryczki „Triumf" w chwili obecnej, kiedy kształtują się równoległe linie rozwojowe przemysłu spółdzielczego i państwowego kwalifikuje się na precedens ustawodawczy i nie może być rozwiązywana metodą przedpotopowych rozcinań węzłów gordyjskich, czy salomonowych wyroków...

Na zakończeni trzeba dodać, że jakkolwiek sprawa ciągnie się od przeszło pół roku załatwienie jej napotyka na wciąż nowe trudności, o których możnaby b. wiele pisać. W każdym razie delegacja robotników była już trzykrotnie w Min. Przemysłu u wiceministra Golańskiego, jednakże, aczkolwiek terminy były wyznaczone — ob. wiceminister przecież nie miał czasu...

Do sprawy tej jeszcze powrócimy.

Most Poniatowskiego rozpoczął prace

Praga otrzymała wodę rurociągiem z Warszawy

(w) W dniu 29 czerwca uruchomiony został rurociąg biegnący pod odbudowywanym mostem Poniatowskiego. Saska Kępa i Praga otrzymała w ten sposób dostateczny dopływ wody z wodociągów w lewobrzeżnej Warszawie.

Most Poniatowskiego rozpoczął pierwszą swą pracę dla dobra ludności stolicy.

Dzień Warszawy

ZAKOŃCZENIE ROKU SZKOLNEGO

W ratuszu odbyła się uroczystość zakończenia roku szkolnego w 28 stołecznych gimnazjach miejskich, 260 szkołach zawodowych dokształcających, 50 szkołach zawodowych żeńskich i 40 szkołach handlowych.

Miasto żegna was jako uczniów, a wita jako obywateli i oczekuje pozytywnego ustosunkowania się do zagadnień zmieniających oblicze naszego kraju, — powiedział imieniem Miejskiego Resortu Kultury i Oświaty ob. Ładosz. Po przemówieniu kuratora ob. T. Wojeńskiego odpowiadał imieniem młodzieży maturzysta Baszkiewicz, który przyrzekał, że w pracy dla kraju i społeczeństwa młodzież wykorzysta wiedzę zdobytą w szkole. Następnie odbyła się dekoracja Krzyżem Walecznych abiturientki Janiny Sindy — „Dogny", łączniczki AK, która w powstaniu straciła rękę.

Uroczystość zakończyły produkcje artystyczne międzyszkolnego zespołu.

WRAŻENIA Z WYCIECZKI DO MOSKWY

We wtorek, dn. 2 lipca 1946 r. o godz 17-ej, odbędzie się w Klubie Inteligencji Pracującej, odczyt prof. dr. Mieczysława Michałowicza p.t.: „Wrażenia z wycieczki do Moskwy".

Po odczycie odbędzie się klubowy wieczór towarzyski z tańcami dla członków Klubu i wprowadzonych gości.

Meble na spłaty

dla pracowników państwowych

W związku z odbudową dzielnic mieszkalnych w zniszczonych miastach powstaje kwestia zaopatrzenia szerokich mas pracujących w meble mieszkalne.

Państwowe fabryki drzewne podjęły już normalną produkcję i są w stanie podołać powstającemu zapotrzebowaniu, trudności powstają jednak od strony finansowej. Nawet przed wojną zakup mebli był bardzo poważnym wydatkiem, dokonywanym przeważnie raz w życiu, na który środki zbierane były przez dłuższy czas. O ile trudniejszem jest to zagadnienie obecnie, dla zniszczonych kompletnie przez wojnę mas pracujących.

Wchodząc w trudne położenie zniszczonych obywateli, zwłaszcza pracowników państwowych, Centrala Handlowa Przemysłu Drzewnego, podległa Ministerstwu Przemysłu, organizuje zaopatrywanie pracowników państwowych, samorządowych oraz instytucji spółdzielczych w najkonieczniejsze meble i sprzęty domowe produkcji fabryk państwowych na spłaty do 9-ciu miesięcy.

Meble będzie można nabywać zarówno w kompletach, jak i pojedyńcze sztuki po cenach ściśle kalkulacyjnych (fabrycznych).

Zainteresowani mogą się zgłaszać do Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego w Warszawie przy ulicy Chmielnej 5 oraz na prowincji do oddziałów w Krakowie, Szczepańska 1, Łódź — Żeromskiego 92, Poznań — Mielżyńskiego 26, Katowice — Warszawska 12.

3 letnia szkoła zawodowa

Zjednoczenie Przemysłu Maszyn Rolniczych w Bydgoszczy otwiera z nowym rokiem szkolnym przy fabryce maszyn „Unia" w Grudziądzu 3-letnią szkołę zawodową na prawach gimnazjalnych.

Nowe katedry uniwersyteckie

Rozporządzeniem Ministra Oświaty utworzono następujące katedry wraz z połączonymi z nimi zakładami naukowymi:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie

na wydziale humanistycznym: historii najnowszej wychowania i oświaty, historii kultury, historii średniowiecznej i nowożytnej wychowania i oświaty,

na wydziale prawnym: prawa narodów.

Na Uniwersytecie Warszawskim:

na wydziale lekarskim: pediatrii II.

Na Uniwersytecie Poznańskim, na wydziale rolniczo - leśnym: historii i socjologii wsi.

Na uniwersytecie Mikołaja Kopernika na Wydziale humanistycznym — antropogeografii.

Przemianowane zostaną następujące katedry:

Na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie: na wydziale prawa: katedra prawa politycznego i prawa narodów na katedrę prawa politycznego.

Czytelnicy piszą

Jak pracowały

Komisje obwodowe

Obywatelu Redaktorze!

Nie wszystkie komisje obwodowe głosowania ludowego pracowały jednakowo wydajnie, sądzę więc, że tym bardziej należy podkreślić zasługi tych, które chlubnie wywiązały się z zadania, rozsyłając wielokrotnie zawiadomienia i przypomnienia do głosujących Obywateli i organizując zebrania informacyjne. Należy tu przede wszystkim zaliczyć Komisję Obwodową Nr 64 przy ulicy Naruszewicza 3, pod przewodnictwem jednego z członków PPS.

W. M.

MIESZKANIE

2 LUB 3 POKOJOWE Z WYGODAMI

poszukiwane

Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Robotnika" dział ogłoszeń Warszawa, Al Jerozolimskie 121.

Z ŻYCIA PARTII

WALNE ZEBRANIE DZIELNICY GROCHÓW

Dzielnica PPS Grochów zawiadamia, że we wtorek 2-go lipca o godz. 18-ej odbędzie się *Nadzwyczajne Walne Zebranie.*

Na porządku dziennym wybór delegatów na konferencję warszawską.

ZEBRANIE PEPESOWCÓW Z RAD ZAKŁADOWYCH

Dnia 4 lipca o godz. 10-ej rano w lokalu Dzielnicy Powiśle (Tamka 18) odbędzie się zebranie członków PPS zasiadających w radach zakładowych z terenu Warszawy i Pragi.

Wojewódzki Komitet PPS wzywa wszystkich towarzyszy do obowiązkowego stawienia się.

TEATRY

Opera: godz 18 — „Faust".

Teatr Polski: godz. 18 — „Grube Ryby".

Teatr „Comoedia" (Szwedzka 2-4): godz. 18 „Portret Generała"

Teatr Mały (Marszałkowska 81): godz 18 „Pomocnica domowa".

Teatr Powszechny: godz. 18 — „Droga do świtu".

Praski Teatr Rewii: godz 17 i 19 — rewia pt „Najlepiej w Warszawie"

Studio (Karowa 31): godz. 18.30 — „Miodowa 14"!

Teatr „Ludowy" (Praga ul Targowa 73) — wprost Dworca Wileńskiego — codziennie o godz 19.30 w święta o godz 15.00, 17.30 i 19.45 wesoła rewia pt.: „Jak w Piekle".

Cyrk (ul Chmielna) — godz. 19.45 — nowy program.

Po przedstawieniach autobusy odwożą publiczność z teatru Powszechnego i „Comoedia" do Warszawy, a z Opery i Teatru Polskiego na Pragę.

KINA

Kino Atlantic — Chmielna 33 — „Przygoda w Budapeszcie".

Kino „Polonia" (Marszałkowska 56) — Ukochany".

Kino Syrena — Praga, Inżynierska 4 — „Pewnej nocy".

Kino „Tęcza" — Zolibórz, Suzina 4 — „Dwaj żołnierze".

Początek seansów w kinie „Tęcza" o godz. 16-ej, w pozostałych kinach o godz 14-ej. W niedzielę i święta poranki o godz 12-ej.

Uwaga: Bilety ulgowe w przedsprzedaży dla członków Zw Zaw i Org Młodzieżowych do nabycia zbiorowo w Radzie Zw Zaw przy ul Targowej 15 oraz w gmachu Straży Pożarnej ul Polna 1, pok 42 codziennie od 9 do 12

Co usłyszymy w RADIO

Dnia 2 lipca 1946 r. — wtorek.

6.00 Sygnał czasu i pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze". 6.05 Dziennik poranny. 6.25 Gimnastyka poranna. 7.30 powt. wiad. dz. por. 7.35 Muz. poran. 12.05 Dziennik południowy. 12.35 Pieśni St. Moniuszki. 13.25 Muzyka obiadowa. 14.00 „Nasza książka" audycja słowno - muz dla dzieci. 14.25 Z dziejów barbarzyństwa niemieckiego w Polsce. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.40 Szostakiewicz — VIII symfonia. 17.55 Audycja wojsk. słowno - muz. 18.10 „Z ziemi Zaolziańskiej" lud. audycja słowno-muzyczna. 18.30 „Miniatury fortepianowe" w wyk. Z. Drzewieckiego. 19.00 Nauka przy głośniku. 19.30 konc. kamer 22.00 Dzien. wieczorowy. 20.30 „Opowieść w-g J. Conrada. 21.00 Audycja dla Polaków zagr. 22.00 Koncert rozrywkowy. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości dz. radiowego. 23.30 Skrzynka poszuk. rodz. zagr. 23.55 Hymn.

POKÓJ

UMEBLOWANY LUB NIE MOŻLIWIE CENTRUM POSZUKIWANY

Zgłoszenia z podaniem warunków do Administracji „Robotnika" dział ogłoszeń Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.

PENSJONAT I KAT. „TUBEROZA"

Zakopane, ul. Piłsudskiego, telefon 12-60

Poleca pokoje piękne, słoneczne. Pierwszorzędna kuchnia, na żądanie dietetyczna. Centralne ogrzewanie, woda bieżąca, łazienki, tarasy, garaże.

PENSJONAT otwarty cały rok.

Pod starym zarządem BARBARY BRADOWEJ

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie przebudowy lokalu Nr 3 przy ul. Św. Barbary Nr 2 w Warszawie. Przetarg rozpoczyna się w dniu 15 lipca 1946 r. o godz. 10-tej w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów przy ul. Św. Barbary 2.

Do tego terminu dopuszczalne jest składanie ofert pisemnych na wydanych przez Dyrekcję formularzach ofertowych w zapieczętowanych kopertach, opatrzonych napisem: „Oferta na wykonanie przebudowy lokalu Nr 3 przy ul. Św. Barbary 2a", do skrzynki ofertowej Dyrekcji w miejscu, ul. Św. Barbary Nr 2, I piętro, umieszczonej przy Kancelarii.

Bliższe informacje oraz ślepe kosztorysy otrzymać można w Dyrekcji Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie, Oddział Budowlany, III piętro pokój Nr 20, w godzinach od 10-ej do 13-ej, prócz dni świątecznych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo wyboru z przetargu przedsiębiorcy bez względu na cenę, oraz prawo uznania, że przetarg nie dał wyników. 1059

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 200 000 szt. guzików mundurowych dużych, 100 000 szt. guzików mundurowych małych, 10.000 szt. emblematów do czapek, 10.000 szt. orzełków do czapek.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „oferta na dostawę guzików, emblematów i orzełków mundurowych" należy składać do dnia 8 lipca 1946 roku godz 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji".

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 20 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszania lub zwiększania ilości, wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1055

JUBILERZY DYPLOMOWANI St. Smolarek, St. Syrzycki

KAMIENIE KOLOROWE BRYLANTY BIŻUTERIA

Warszawa, Al. Jerozolimskie 4 vis a vis B G K. Wykonujemy wszelkie prace 984

Przetarg nieograniczony

Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Warszawie ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 1 000 szt. pasów skórzanych.

Oferty w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem na kopercie „oferta na dostawę pasów", należy składać do dnia 8 lipca 1946 r. godz. 10 włącznie do skrzynki ofertowej Dyrekcji.

Bliższe informacje oraz wzory ofert otrzymać można w Oddziale Gospodarczym Dyrekcji, ul. Św. Barbary 2, III piętro, pokój Nr 20 w godzinach biurowych.

Dyrekcja zastrzega sobie prawo zmniejszenia lub zwiększenia ilości wyboru oferenta bez względu na cenę oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. 1057

OGŁOSZENIA DROBNE

DR MED SIENKO KSAWERY (z Warszawy) specjalista chorób skórnych i wenerycznych, pęcherza. Przyjmuje: Łódź, ul Kilińskiego nr 132, w godz. 12 — 2 i 4 — 6. Tel. nr 205-55. 91

SZTANDARY haftuje szybko. Grażyny 2 m. 3 róg Puławskiej. 995

PAŃSTWOWY Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach zatrudni od 1 lipca r. b w buchalterii 3 siły pomocnicze. Warunki do omówienia. Oferty nie przyjęte, pozostaną bez odpowiedzi. 1058

FLAKONY perfumeryjne, słoje i kosmetyczne, słoje, gąsiory, Chmielna 20, Szymborski.

CENY OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia drobne handlowe po 10 zł za wyraz. Poszukiwania rodzin pracy i zguby po 5 zł za wyraz. Reklamowe 1 mm szerokości 1 szpalta po 25 zł. W tekście redakcyjnym 40 zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują: Dział ogłoszeń „Robotnika" — Warszawa Al Jerozolimskie nr 121 Polska Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam — Warszawa ul Pierackiego 11 Placówki „Czytelnika" w Warszawie: Wiejska 14 Środkowa 7 Marszałkowska 62 Nowy Świat 47 Puławska 49 Rozdzielnia gazet: Pl Inwalidów (Żoliborz) Zygmuntowska 6 Poznańska 38 Biura „Orbisu": Warszawa Al Jerozolimskie 39 i Praga ul Targowa 70 „Wolność" Warszawa ul Marszałkowska 95 Spółdz Agencji Prasowej „GLOB" — Dział Reklamy — ul Złota 4 Dział Reklamy Spółdz Wydawniczej Wydawnictwo Ludowe — ul Bagatela 10 m 35 tel. nr 867 79 Biuro Ogłoszeń — Teofil Pietraszek, Warszawa, ul Wspólna nr 50.

REDAGUJE KOMITET B-08875. Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA". Druk Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" „Robotnik" — nr 1

Wanda Melcer

Pokój i głos obywatela

Jak głosowała Warszawa

Ostatnie przygotowania dokonywały się w sobotę. Zdawałoby się, że to nic, powkładać te dwa tysiące kartek w koperty, ale i to okazało się pracą. Przede wszystkim chodziło o kontrolę. Trzeba było upewnić się, że i koperta i karta są ostemplowane. Upewnić się, więc tylko rzucić okiem: ale to „rzucanie okiem" też było robotą, której się od oka wymagało. Koperty się sklejały, trzeba je było palcami rozrywać, wiotka, szorstka karta gięła się i zwijała przy wkładaniu. — Trzy osoby wkładały karty, dwie kontrolowały, czy w kopercie nie ma więcej nad jedną kartę, i liczyły. Kontrola: więc poruszenie wielkim i wskazującym palcem, czy przez omyłkę nie włożono kilka kart, czy się nie pozlepiały. To jedna chwilka niby i zaszeleści papier w palcach i dość — ale te chwilki rozciągały się w godziny.

Otwarte koperty układam z boku na stoliku po dziesięć, te dziesiątki jedna na drugiej po sto, dotykam każdej palcem, liczę — i zwijam je, zamykam, jak wachlarz. To setka. Setki leżą na ławce, jedna koło drugiej. Co jakiś czas przewodniczący bierze kilka setek, sprawdza raz jeszcze, wreszcie zakleja opaską i pisze liczbę porządkową. W ten sposób będzie ułatwione liczenie, ile już głosów zostało oddanych.

Nie rozmawiamy między sobą, uwaga skupiona jest całkowicie na pracy, którą wykonujemy. Tymczasem i pogoda nie próżnuje. Olbrzymia fala wichru przelatuje przez otwarte okna, ramy trzaskają, spadają ze stołów papiery. Ciemna chmura nadpłynęła z szybkością wody, bluznęły pierwsze krople, błyskawice raz wraz zapalają popołudniowe niebo. Ktoś się podnosi:

— Mieszkam blisko, muszę pozamykać okna.

Skończyliśmy zdrętwiałymi palcami o siódmej wieczorem, kiedy znów świeciło słońce.

Obudziłam się w nocy: była pogodna. Tego nam trzeba! Śniadanie przed szóstą, dobrze, że ciąg był w piecyku i woda szybko się zagotowała. Jeszcze trzeba ściąć trochę dzikiego wina, żeby ozdobić okna i drzwi lokalu wyborczego. Idę z naręczem świeżych, zroszonych pnączy. Ktoś mnie spotyka.

— Prędzej, prędzej, tam już ogromna kolejka!

Przyśpieszam kroku. Jest w pół do siódmej, a już ze dwieście osób ustawiło się w długiego węża przed lokalem Komisji, i coraz przybywają nowi. Przeciskam się z trudem przez tłum, ledwo jest czas rozwiesić trochę zielonych gałęzi. Między dwoma stołami stoi wysoka, drewniana, opieczętowana urna, przewodniczący odczytuje instrukcje, jak się ma odbywać głosowanie, o ile ktoś od wczoraj zapomniał. Następnie Komisja — po sprawdzeniu — otrzymuje i oddaje swoje kartki.

Punktualnie o siódmej do dwóch stołów wpuszcza się pierwszych obywateli, którzy już się niecierpliwili na schodach. Prawie wszyscy przychodzą z dowodami, które trzymają w wyciągniętej ręce, a rejestry tak są przezroczyste, że natychmiast każda pozycja zostaje odnaleziona. Przewodniczący czy jego zastępca podaje kopertę, i fala ludzka odpływa do drugiego pokoju, gdzie są „kabinki" i szkolna ławka, przy której też można pisać. Urządzenie kabinek nie przedstawiało większych trudności: oba pokoje łączą się ze sobą czteroskrzydłowymi drzwiami, łatwo złożyć te skrzydła po dwa, żeby za każdą połową drzwi powstało „biuro". Z jednej strony stoliczek, z drugiej beczka, odwrócona do góry dnem i nakryta papierem — pisałam już, że nie jesteśmy bogaci w meble— i oto gotowa „świątynia dumania"... nad kilkoma literami odpowiedzi. Wiele zresztą osób przyniosło ze sobą ołówki.

Patrzę na tę ruchliwą falę ludzi, która wlewa się w drzwi i rozdziela odrazu na kilka odnóg, jak woda wiślana na mieliznach. W prawa — w lewo — i do środka po koperty — w prawo — w lewo do kabinek, i znów do środka, żeby oddać głos.

Święto? Tak, i inne, ważniejsze święto, niż niedziela. Wszyscy są ubrani pięknie i starannie, skupieni i poważni wchodzą w drzwi. Nawet pijaczyna, który kilka dni temu krzyczał co słowo „niech żyje!" na zebraniu i natarczywie dopominał się o głos, teraz, w odprasowanych spodniach i eleganckim kapeluszu wygląda prawdziwie dostojnie. Nawet babiny, które codziennie spotykamy z koszami pieczywa włożyły czyste bluzki i dobrze wyczyszczone buciki.

To jest naprawdę przyjemność: więc jednak udało nam się wpoić w obywatela przekonanie, że to referendum, to jednak wielka i ważna sprawa. Zdarzają się sceny prawdziwie wzruszające. Oto śpieszą kalecy, podpierani przez członków troskliwej rodziny, oto chorzy, którzy ciągną zbolałe stopy w miękkich pantoflach, przywiezieni specjalnym autem, które chrapie za oknem, czekając ich dyspozycji.

Zdarza się, że ktoś nie sprawdził w porę i że nie znajduje swego nazwiska na liście. O, jakiż to szczery i naiwny żal!

— Trudno, nie możecie głosować obywatelu!

Jeden mówi zuchowato:

— Obejdzie się.

Drugi:

— Jak nie, to nie!

Ale w oczach obydwóch widać jednakowy żal, że oto taka piękna pogoda, taka doniosła sprawa, tyle tu się ludzi zebrało, którzy razem coś czynią — a on odsunięty od tej wspólnoty, od tej manifestacji, od tego powszechnego dobra — i czemu? Z własnej winy, że w czas nie sprawdził listy! To już naprawdę więcej, niż można wytrzymać!

Z zabawną chwilami troską uciekają głosujący w głąb kabinek, żeby ktoś czasami nie podejrzał jak głosują. Czekają w kolejce na ołówek, na miejsce, osłaniają swój świsteczek ręką. A tu przecież nikt nikogo nie zna, nikt nic nie pamięta, a ten taneczny jakby, rytmiczny ruch tak intensywny i urzekający, że mowy być nie może o złamaniu tajemnicy głosowania. A oni się kryją, a oni, podchodząc do urny, śledzą chciwymi oczami każdy ruch przewodniczącego, czy aby nie czyta, czy aby dobrze, czy aby dość głęboko zasunął kopertę do opieczętowanej urny. A przecież i w Komisji są ludzie z rozmaitych ugrupowań i partyjni i bezpartyjni, i o żadnym nadużyciu absolutnie nie może być mowy.

Około południa część Komisji jedzie na obiad do przygotowanej na ten czas stołówki, gdzie pokrzepi swoje siły po wielogodzinnej, wymagającej stałego natężenia uwagi, pracy. A co parę godzin wpada ktoś z kontroli: czy wszystko idzie sprawnie, czy nie ma nieporozumień, czy w lokalu, czy koło niego nie wiszą jakieś agitacyjne afisze. Bo w dzień głosowania wszelka agitacja oddala się o 100 metrów od lokali Komisyj obwodowych. I kiedy jakiś nieodpowiedzialny „figlarz" skreślił kilka słów na wiszącym w korytarzu regulaminie, cała publiczność wrzaenęła wielkim głosem, przywołano kogoś z członków Komisji i regulamin został zastąpiony innym.

I tak toczy się rzeka ludzka od rana do wieczora, kiedy lokal zostanie zamknięty, a Komisja zajmie się obliczeniem głosów, żeby późną nocą odwieźć rezultat do okręgu.

Nie znamy jeszcze rezultatów głosowania i zaledwie za kilka dni, kiedy nadpłyną meldunki z całego kraju, poznamy je w całej rozciągłości. Ale już dziś można stwierdzić że uspołecznienie Warszawy znakomicie posunęło się naprzód. Mężczyźni, kobiety, starzec, chory, kaleka — wszystko stanęło do urny. Już do godziny 10 z rana oddane zostało przeszło 30 proc. wszystkich głosów, wyglądało na to, że wszyscy uprawnieni istotnie głosowali.

Więc w chwili, kiedy bomby atomowe — bo to przecież właśnie w tę niedzielę — rozpryskiwały się nad oceanem, doświadczając dzieła wojny — głos uspołecznionego obywatela Polski buduje w kraju dzieło trwałego pokoju.

Usprawnienie aparatu państwowego

Zakończenie I-go Wyższego Kursu Administracyjnego przy Prezydium Rady Ministrów

Przeciętny obywatel mało zdaje sobie sprawę, jak wielki, skomplikowany i trudny do zorganizowania jest aparat państwowy, ten kolos, mający obsłużyć i zorganizować życie 25 milionów obywateli w Polsce.

Zagadnienie to w całej pełni stanęło przed nami po zakończeniu wojny i budowaniu od nowa państwowości własnej, zdławionej przez niemieckiego wroga.

Mówimy o budowaniu od nowa dlatego, że trzeba było zakładać nowe podwaliny, zręby i fundamenty w związku z obliczem nowej demokratycznej Polski, dla której wszystko, co było uprzednio, nie tylko nie mogło być wzorem, ale raczej przykładem tego, czego być nie powinno.

W ostatnich latach panowania sanacji Rzeczpospolita stała się niemal ideałem państwa biurokratyczno - policyjnego. Urzędnik - biuralista i policjant stawali się kacykami, wszechwładnie rządzącymi według własnego „widzimisię". Nie oni byli dla obywatela, lecz obywatel dla nich, nie tabakiera dla nosa, lecz nos dla tabakiery.

Ciężką schedę, jeśli chodzi o ludzi i ich nawyki, odziedziczył rząd. Trzeba było, zorganizowawszy nowy aparat, przestawić go również na nowe tory, przekształcając urzędnika - biurokratę w urzędnika - obywatela, świadomego odpowiedzialności przed ogółem, dla którego jest sługą i szafarzem dobrodziejstw, jakich źródłem jest dobre i sprawnie zorganizowane państwo.

✶

Od pierwszych dni odzyskania suwerenności nielekkie to brzemię spadło na barki rządu, a w pierwszej mierze na jego szefa tow. Osóbkę - Morawskiego. Premier włożył w to ogrom swej pracy i wysiłków, i w dalszym ciągu nie ustaje w planowanej i coraz głębiej sięgającej przebudowie aparatu państwowego i współrzędnego mu aparatu samorządowego. Dowodem tego chociażby ostatnie zjazdy sekretarzy gmin w całej Polsce. Tu chodziło już o to, by najmniejsze śrubki administracyjne zazębiały się i harmonijnie pracowały z całością. Bo aparat państwowy, aczkolwiek machina wielka i potężna, nie może i nie powinien być ciężki, przeciwnie sprawny i lekki. Nie papierki, nie załatwianie „kawałków", lecz załatwianie szybkie, rozumne i obywatelskie każdej sprawy—oto istota rzeczy.

✶

Pod kierownictwem prof. M Jaroszyńskiego został zorganizowany i niedawno zakończony I-szy Wyższy Kurs Administracyjny dla urzędników referendarskich i wyższych władz centralnych. Kurs miał za zadanie podniesienie poziomu pracowników administracji centralnej przez dostarczenie uczestnikom z jednej strony sumy najkonieczniejszych wiadomości fachowych, z drugiej zaś informacji o polityce państwa w podstawowych dziedzinach życia publicznego.

Dlatego program Kursu obejmował dwie grupy wykładów, a mianowicie: przedmioty fachowe (ustrój państwowy, ustrój administracyjny, postępowanie administracyjne, geografię Polski współczesnej, skarbowości i organizację pracy biurowej) oraz grupę wykładów, obrazujących politykę nowej Polski demokratycznej.

Pod tym kątem widzenia była również organizowana obsada wykładowców, obejmująca dla przedmiotów fachowych wybitnych specjalistów z zakresu wykładanych zagadnień dla przedmiotów politycznych czołowe osobistości ze świata politycznego z szeregiem ministrów i podsekretarzami stanu na czele.

✶

Słuchacze kursu rekrutowali się z pośród urzędników 15 ministerstw i urzędów warszawskich. Wynieśli z kursu niezaprzeczone znaczne korzyści przez nabycie, odnowienie i uporządkowanie swych wiadomości, jak i przez nawiązanie ściślejszych węzłów koleżeństwa między pracownikami różnych resortów. Dlatego też rezultaty, osiągnięte na kursie, z punktu widzenia usprawnienia administracji państwowej są bardzo cenne — gdyż wpłyną niezawodnie na pogłębienie i wygładzenie współpracy międzyresortowej.

Pomimo szeregu trudności natury głównie technicznej i gospodarczej (brak odpowiednich pomieszczeń, podręczników, pomocy naukowych, trudności komunikacyjne i t. p.), program kursu został wypełniony w całości i kurs zakończony egzaminem słuchaczy, z których stu ukończyło go z wynikiem pomyślnym.

✶

W serdecznym też bardzo nastroju upłynęła skromna uroczystość pożegnalna, zorganizowana przez słuchaczy dla wykładowców i starszyzny urzędowej.

W miłym przemówieniu prof dr Jaroszyński podkreślił poważne i z poczuciem obowiązki ustosunkowanie się słuchaczy do kursu, który zmuszał ich w najtrudniejszym okresie zimy 1945-46 do dużych wysiłków i dodatkowej pracy.

Ze strony słuchaczy przemawiali inż. Liebfeld, dr. Rybarski i naczelnik Baranowski, uwypuklając korzyści, jakie wynieśli z kursu, co zostanie w pełni zużytkowane w dalszej pracy dla dobra demokratycznego Państwa Polskiego.

✶

Bezpośrednio po zakończeniu pierwszego kursu rozpoczął się już drugi turnus, jako dalsze ogniwo akcji szkolenia pracowników, zakrojonej na szeroką skalę.

Praca wre... Aparat administracyjny Rzeczypospolitej usprawnia się i ulepsza.

x. y.

— o —

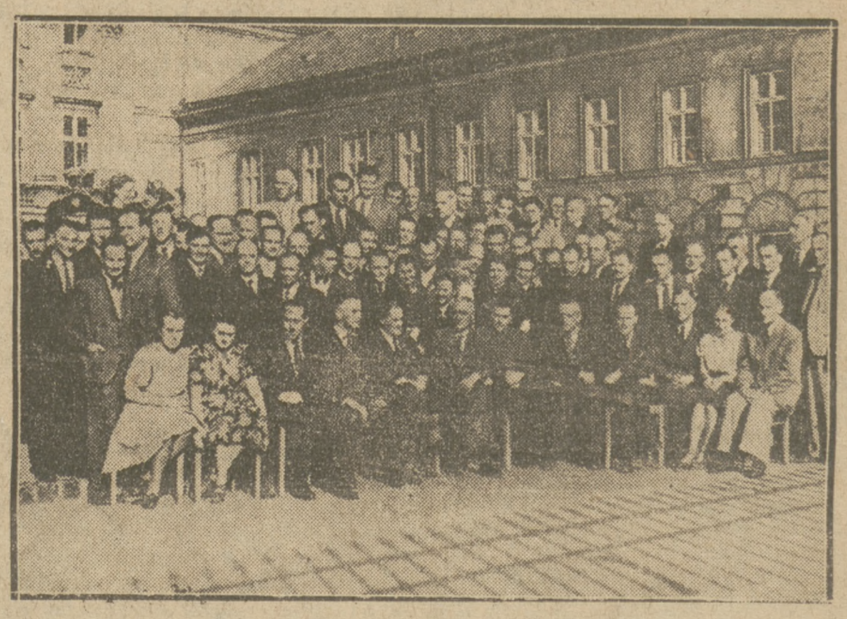

Grupa uczestników I-go Wyż sz. Kursu Administracyjnego

Marszałek Sejmu bułgarskiego

opowiada o wielkich przemianach w Bułgarii

Przebywający w Paryżu przewodniczący parlamentu bułgarskiego, Bazyli Kołarow, udzielił wywiadu korespondentowi jednego z czasopism brukselskich, w którym przedstawił obecną sytuację polityczną w Bułgarii.

Kołarow jest starym, znanym przywódcą komunistów bułgarskich; po stłumieniu powstania komunistycznego w Bułgarii r. 1923, Kołarow udał się do Moskwy ,gdzie otrzymał stanowisko generalnego sekretarza III międzynarodówki. Powróciwszy do kraju po dwudziestoletniej nieobecności, Kołarow został wybrany do parlamentu; zgromadzenie narodowe zaszczyciło go godnością swego przewodniczącego.

KOŁAROW OPOWIADA

Od 9 września r. 1944, t. j. od dnia w którym ustanowiony został w Bułgarii rząd Frontu Patriotycznego, kraj nasz cieszy się ustrojem prawdziwie demokratycznym. Jak stwierdzają korespondenci prasy zagranicznej, w Bułgarii panuje ład i wolność. W więzieniu przebywają jedynie zdrajcy, zbrodniarze wojenni, spekulanci i „rycerze" czarnego rynku, oraz garstka agentów reakcji, którzy posługując się zbrodniczymi środkami, usiłowali przywrócić dawny, zbankrutowany reżim polityczny.

Masy ludowe naszego kraju zorganizowane są we „Froncie Patriotycznym". Obejmuje on wszystkie partie demokratyczne: 1) Partię Robotniczą komunistyczną), której przywódcą jest znany na całym świecie od dnia procesu o pożar Reichstagu Jerzy Dimitrow, 2) Zjednoczenie Rolnicze, założone przez Stambolijskiego jako stronnictwo chłopskie, 3) Partię Socjalistyczną, 4) Zjednoczenie Republikańsko - Ludowe „Zwieno" (Ogniwo), którego wodzem jest obecny premier rządu Kimon Georgiew, wreszcie 5) Partię Radykalną.

To, co nazywa się teraz w Bułgarii opozycją, są to szczątki dawnych partyj reakcyjnych, albo też parę oderwanych od Frontu Patriotycznego ugrupowań; stają się one coraz bardziej ośrodkiem przyciągającym zbankrutowane elementy reakcyjne.

RZĄD FRONTU PATRIOTYCZNEGO

Obecny rząd składa się z czterech komunistów, czterech ludowców, czterech członków Zjednoczenia „Ogniwo", dwóch socjalistów, jednego radykała i jednego przedstawiciela bezpartyjnej inteligencji. W parlamencie, wybranym w listopadzie r. ubiegłego, zasiada 94 komunistów, 94 ludowców, 45 członków „Ogniwa", 31 socjalistów, 11 radykałów. Wszystkie partie reprezentowane w rządzie, osiągnęły porozumienie w sprawie wspólnego programu działalności; celem jego jest zbudowanie ustroju demokratycznego, nie tylko w znaczeniu politycznym, ale i społeczno - ekonomicznym.

Reformy przeprowadzone przez rząd Frontu Patriotycznego są dość umiarkowane; nie znacjonalizowano ani kopalń, ani banków. Reforma rolna nie wniosła głębszych zmian do życia naszego narodu; Bułgaria była już przed tym krajem drobnych właścicieli ziemskich; tym razem rozparcelowano tylko majątki, liczące ponad 20 hekarów powierzchni. Wszelkie pogłoski o projekowanym wprowadzeniu kołchozów są wierutnym kłamstwem. Popiera się natomiast wytwórczość spółdzielczą; całe wsie pracują nieraz, by osiągnąć jak najlepszą produkcję.

SŁABOŚĆ OPOZYCJI

Opozycja — mówi dalej Kołarow, — jest zupełnie bezsilna. Nie wzięła ona udziału w zeszłorocznych wyborach do parlamentu, choć nasza ordynacja wyborcza należy do najbardziej demokratycznych w Europie. Mimo ogłoszonego przez opozycję bojkotu 86 procent uprawnionych do głosowania wzięło udział w wyborach.

Grupy opozycyjne: demokratyczna, rolnicza i socjal - demokratyczna, odmówiły również wstąpienia do rządu, choć premier Georgiew, pod wpływem państw anglo - saskich, podał — się do dymisji i gotów był utworzyć nowy gabinet z udziałem grup opozycyjnych. Prasa opozycyjna pełna jest kłamstw i fałszów; rząd toleruje ją, zdając sobie sprawę z tego, że nie może mu ona zaszkodzić.

BORYS UMARŁ NATURALNĄ ŚMIERCIĄ?

Zapytany o zagadkę śmierci króla Borysa, Kołarow odpowiada: „Śmierć jego była zupełnie naturalna. Ten człowiek prowadził bardzo burzliwy tryb życia; był pijakiem i narkomanem, a zarazem okultystą, radził się astrologów, wróżbitów i stosował się do ich wskazówek... Nie odważył się on wystąpić otwarcie przeciwko Narodom Zjednoczonym, obawiał się zemsty i śmierci... Bułgarii wyszło to na pożytek, armia bułgarska pozostała nietknięta i później, po powrocie wrześniowym 1944 roku, mogła wziąć czynny udział w wojnie z państwami Osi. Trzeba wiedzieć, że oddziały bułgarskie dotarły aż do Klagenfurtu, w samym sercu Austrii.

Zapytany o swoje zdanie o Stalinie, z którym Kołarow współpracował blisko w czasie swego 20-letniego pobytu w Moskwie, wódz komunistów bułgarskich odpowiada lakonicznie: „To jest wielki realista".

— o —

Obniżka cen tlenu

Na skutek przejęcia całej sprzedaż gazów przez Biuro Sprzedaży Gazów Technicznych Centrali Handlowej Przemysłu Chemicznego i zastosowania w całym kraju t. zw. kuli wyrównawczej, z dniem 1 czerwca b. r. cena urzędowa dla tlenu na terenie całej Polski ustalona zostaje na 30 zł., cena zaś komercyjna na 35 zł. za 1 m. sześć. Ceny tlenu były dotychczas o wiele wyższe — cena urzędowa wynosiła 55 zł. za m. sześc. ,komercyjna — 80 zł. Przy czym w poszczególnych okręgach kraju ceny te były różne w zależności od zapotrzebowania i miejscowych warunków produkcji.

Jak wiadomo tlen jest niezbędnym środkiem przy wszelkiego rodzaju spawaniach, cięciach złomu i t. d. oraz znajduje szerokie zastosowanie w lecznictwie. Szczególnie dużym odbiorcą tlenu jest obecnie odbudowująca się Warszawa.

Dotychczasowa produkcja fabryki „Perun" w Warszawie, dająca 6 tys. m. sześć. miesięcznie, nie pokrywała zapotrzebowania stolicy. Tlen dostarczany był dla Warszawy z Chorzowa i Łodzi. W początkach lipca b. r. uruchomiona zostanie w firmie „Perun" nowa instalacja o wydajności 35 tys. m. sześć. tlenu, co pozwoli na należyte zaopatrzenie Warszawy w ten ważny do odbudowy produkt.

Popierajcie prasę socjalistyczną

Mimochodem

Złoty dwadzieścia

Nie wiem dokładnie, kto ten sprytny zwyczaj wprowadził, ale zdaje się, że dorożkarze i riksiarze.

Niezręcznie im było za króciutki, kilka minut trwający kurs, żądać wysokich sum, przekraczających nieraz dzienny zarobek urzędnika.

Więc zaczęli mówić z nonszalancją „dwa złote", albo „złoty dwadzieścia". I każdy rozumiał, o co chodzi.

Za mistrzami bata i pedałów poszli restauratorzy.

— Rachuneczek? Siedem złotych pięćdziesiąt groszy, prosz-szan-pana!

Dołączyli się do nich niektórzy rzemieślnicy.

Podzelowanie butów kosztuje „osiem pięćdziesiąt", przykręcenie dzwonka „trzy złote", a zalutowanie garnka „tylko sześćdziesiąt groszy".

W takim sposobie mówienia jest prócz nonszalancji i humorku wyraźna nutka lekceważenia pieniędzy. Mimo woli działa to na płacącego, który najczęściej nie oponuje.

No bo niby racja, nie?

Pieniądz dziś faktycznie dużo mniej wart, niż przed wojną. Dawniej, moja pani, za 50 groszy 10 deka szynki dawali, a dziś co?

200 zł. za przejazd dorożką, to mniej więcej tyle, co dwa złote przed wojną.

Czyli wszystko w porządku?

Nie zupełnie.

Błąd rozumowania polega na tym, że w okrutnie zniszczonym kraju człowiek pracy nie może jeszcze zarabiać tyle, co przed wojną. A tu i ówdzie każą mu płacić tak samo, jak dawniej. Czemu? Bo pewna liczba egoistycznych pasożytów uparła się, by żyć życiem ściśle przedwojennym.

Zresztą ludkowie ci wiedzą, że źle czynią. Dlatego właśnie próbują głupawym, a demagogicznym „złoty dwadzieścia" zatuszować swe paskarskie postępowanie.

A możeby zacząć płacić im dosłownie tyle, co żądają?

Chcą „dwa złote"? Proszę bardzo — oto pięć, trzy złote reszty! Chcą „złoty dwadzieścia" Oto złotóweczka i dwadzieścia bilonem!

I niech wołają milicję.

Może ten system nauczy ich odrobiny szacunku dla pieniędzy, które nie każdemu z taką łatwością przychodzą.

A. TOM